Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Wtorek 28 sierpnia 1934 r. | Nr. 235

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ LOTNICZY

ROZPOCZYNA SIĘ JUŻ DZISIAJ.

WARSZAWA, 27.8. (Tel. wł.) Jutro w południe nastąpi otwarcie turnieju lotniczego w obecności p. Prezydenta Rzplitej, protektora zawodów.

Otwarcie nastąpi o godz. 12 w południe. Rozpocznie je **zlot maszyn turniejowych z Okęcia na Mokotów.**

Przemówienie wygłosi minister komunikacji inż. M. Butkiewicz.

Po oficjalnej części nastąpią pokazy lotnicze. Weźmie w nich udział **pociąg powietrzny, składający się z lokomotywy-samolotu motorowego i trzech wagonów-szybowców.** Samolot pilotować będzie inż. Rzewnicki.

Poraz pierwszy ukaże się publiczności nowy **polski samolot komunikacyjny PZL 27,** zbudowany w państwowych Zakładach lotniczych w Warszawie.

Samolot ten zaopatrzony jest w trzy silniki ,a dla zwiększenia szybkości posiada podwozie chowane zaraz po starcie do kadłuba.

Pozatem demonstrowana będzie akrobacja powietrzna: indywidualna przez kpt. Kosińskiego z 2 p. lotn. z Krakowa oraz zespołowa 7-miu samolotów pościgowych P-7, dowodzonych przez kp. Pawlikowskiego.

Akrobacja szybowcowa musiała niestety zostać odwołana, a to spowodu wypadku, jakiemu uległ szybowiec.

REZYGNACJA FRANCUZÓW.

Francuzi, którzy zapowiedzieli przysłanie 8 maszyn z najlepszymi pilotami, zgłosili wycofanie się z turnieju. Było to już do przewidzenia kilka dni temu, kiedy stało się wiadome, że niektóre z maszyn francuskich pod względem technicznym nie stoją na poziomie turnieju tak, iż nie było żadnej nadziei, aby mogły one skutecznie konkurować z Niemcami, Włochami i Polakami. Co do reszty samolotów francuskich, to otrzymały one motory dopiero kilka dni temu. Montowano te motory naprawdę w ostatniej chwili. Czasu na niezbędne próby w locie i na trening dla pilotów nie przewidziano.

W tych warunkach stawanie do turnieju z wyćwiczonymi i oddawna gotowymi zespołami innych narodów — było dla Francuzów beznadziejne i zapowiadało nową klęskę. A ponieważ systematyczne przegrywanie Challenge'u jest udziałem francuskim od początku tej międzynarodowej konkurencji, przeto — dla uniknięcia technicznej kompromitacji — wybrano rezygnację.

PECH CZECHÓW.

Dotkliwą stratę poniosła wczoraj drużyna czeska, rozbijając jeden z najlepszych swych samolotów, a mianowicie RWD 9, zakupiony w doświadczalnych warsztatach lotniczych na Okęciu.

Samolot ten pilotował kpt. Pochop. Przybywszy do Warszawy pilot przerabiał jeszcze ćwiczenia w starcie i lądowaniu.

Przy jednym ze startów na 8-metrową bramkę pilot zbytnio przeciągnął maszynę, przez co stracił oparcie i zwalił się rozbijając doszczętnie skrzydło i podwozie samolotu. Sam na szczęście wyszedł bez szwanku, jednak maszyna jest narazie nie do użytku, a na naprawę jej w Warszawie niema już czasu, wobec czego wycofana zostanie z konkursu.

Czechów spotkał i drugi wypadek, a mianowicie w drodze do Warszawy na zawody, musiał lądować jeden z czeskich samolotów „Aero-200". (Piszemy o tem na str. 4 — Red.). Defekt bardzo poważny, jednak przed zawodami uda się go naprawić.

WYPADEK POLSKIEGO LOTNIKA.

Dziś podczas próby krótkiego lądowania samolot „PZL-26", pilotowany przez inż. Grzeszczyka, zarył się przodem w ziemię i został poważnie uszkodzony. Nie jest jednak wykluczone, że w ciągu dwóch dni uda się samolot naprawić i pilot Grzeszczyk będzie mógł wziąć udział w Challenge'u z opóźnieniem, co pociąga za sobą wysoką karę pieniężną.

Pilot Grzeszczyk wyszedł z wypadku bez szwanku.

ODLOT LOTNIKÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 27.8. (PAT). We wczesnych godzinach popołudniowych przedstawiało lotnisko Tempelhof obraz bardzo żywego ruchu. W krótkich odstępach nadlatywały aparaty zawodników niemieckich do Challenge'u międzynarodowego, by po paru godzinach rozpocząć dalszy lot do Warszawy.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZE ŚP. ŻWIRKI I WIGURY.

WARSZAWA, 27.8. (PAT). Dziś o g. 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej ks. biskup polowy W. P. Gawlina odprawił nabożeństwo żałobne za dusze śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

Na nabożeństwie obecni byli prócz rodzin śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury attache wojskowy Niemiec gen. Schindler z adjutantem, przedstawiciele władz wojskowych z szefem departamentu aeronautyki gen. Rayskim, oficerowie wojsk lotniczych, przedstawiciele Aeroklubu R.P. i Aeroklubu warszawskiego, przyjaciele i koledzy poległych lotników. Obecni na nabożeństwie udali się następnie na Powązki, gdzie złożyli wieniec na grobie śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

Kandydatura Persji DO LIGI NARODÓW.

GENEWA, 27.8. (PAT). Persja zgłosiła oficjalnie swą kandydaturę do Rady Ligi Narodów, na miejsce opróżnione przez Chiny.

POCZĄTEK JESIENNEGO SEZONU POLITYCZNEGO

Reforma ubezpieczeń społecznych.

WARSZAWA, 27.8. (Tel.wł.). Powrót p. premjera Kozłowskiego z wywczasów wakacyjnych oznacza, iż zbliżamy się do jesiennego sezonu politycznego.

Narazie p. premjer, objąwszy urzędowanie, konferuje z ministrem skarbu dr. Zawadzkim, który go zastępował, i teraz zdaje mu sprawę ze wszystkiego, co zaszło w ostatnich trzech tygodniach. Niebawem jednak rząd przystąpi już do załatwienia projektów, będących na warsztacie, a w pierwszym rzędzie ustaw oddłużeniowych oraz reformy ubezpieczeń społecznych.

Projekty oddłużenia średniego i drobnego rolnictwa są opracowywane przez Ministerstwo rolnictwa i Ministerstwo skarbu i do prezydjum Rady ministrów jeszcze nie wpłynęły. Oba te ministerstwa dokładają jednak podobno wszelkich starań, aby prace swoje wykończyć w jaknajszybszem tempie.

Co do tak bardzo obchodzącej zarówno pracodawców, jak przedewszystkiem pracowników reformy ubezpieczeń społecznych, to wiceminister opieki społecznej p. Jastrzębski objeżdżał ostatnio szereg ubezpieczalni w kraju i badał ich stan, a obecnie na podstawie poczynionych obserwacyj prowadzi konferencje wewnętrzną Ministerstwa.

Wiele szczegółów omawianych projektów dostało się już na łamy prasy, jak nas jednak zapewniają, nie są one jeszcze skrystalizowane.

W przeciągu najbliższych kilku tygodni projekt ma być ostatecznie [illegible]tów i wówczas zapadnie decyzja czy będzie ogłoszona drogą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej czy też przedłożony ciałom ustawodawczym.

Rząd mandżurski WYJAŚNIA.

TOKIO, 27.8. (PAT). Agencja Rengo informuje, iż rząd mandżurski poinformował ministerstwo spraw zagranicznych Japonji, że policja mandżurska stara się ograniczyć do minimum ilość przeprowadzonych aresztowań, wywołanych aktami sabotażu na linji kolejowej północno-mandżurskiej. Komunikat wyjaśnia, że ilość aresztowanych funkcjonarjuszy i urzędników kolei północno-mandżurskiej przekracza 70 osób, w czem tylko 40 obywateli sowieckich. Reszta zaś aresztowanych są to poddani mandżurscy.

Groźba strajku górniczego W ANGLJI.

LONDYN, 27.8. Na posiedzeniu związku górników w Walji południowej, odbytem w Cardiff, zapadła decyzja wypowiedzenia z dniem 1 września obecnego układu o płacach. Układ ten wygaśnie z dniem 30 września.

O ile do tego czasu nie dojdzie do porozumienia z właścicielami kopalń w sprawie nowych warunków, w dniu 1 października wybuchnie strajk w Zagłębiu węglowem w Walji południowej, który obejmie przeszło 130.000 górników.

Niezwykłe samobójstwo BEZROBOTNEGO.

NOWY JORK, 27.8. (PAT). Z Tampa na Florydzie donoszą o niezwykłym wypadku samobójstwa. Pewien bezrobotny, rozebrawszy się do naga, rzucił się do gniazda szerszeni, gdzie pozostawał 10 minut. Wezwana straż ogniowa zapomocą dymu odpędziła owady i wydobyła nieszczęśliwego, który przewieziony do szpitala wkrótce zmarł naskutek odniesionych ukąszeń.

PRZED ROZGRYWKĄ O SAARĘ

MANIFESTACJE NIEMIECKIE I FRANCUSKIE.

BERLIN, 27.8. W całych Niemczech odbyły się manifestacje pod hasłem wierności niemieckiej dla Zagłębia Saary. Od szeregu dni liczne sztafety maszerowały ze wszystkich stron Niemiec do Ehrenbreitenstein, miejscowości przy Renie, położonej naprzeciw Zagłębia Saary. W uroczystościach tych wziął udział kanclerz Hitler, minister Goebbels oraz liczni dostojnicy Rzeszy. Według informacyj niemieckich, na uroczystość tę przybyło z Zagłębia Saary **około 200.000 osób,** a liczba ogólna uczestników manifestacji wyniosła **400.000 osób.** Przemawiali na uroczystości minister **Goebbels,** a następnie kanclerz **Hitler,** który oświadczył, że wyznaczenie na 13 stycznia plebiscytu w Zagłębiu Saary jest najszczęśliwszem wydarzeniem bieżącego roku. Decyzja ta zakończyła niepewność, ciążącą na mieszkańcach Saary i na całym narodzie niemieckim. Wszyscy, którzy opowiedzą się za Niemcami, przyjęci będą przez Niemcy z otwartemi rękami i nie pożałują tego.

— Zagłębie Saary — mówił kanclerz Hitler — jest przedmiotem stałego sporu między Francją a Niemcami. Chcemy wierzyć, że po załatwieniu sprawy Saary Francja będzie **bardziej skłonna** do zawarcia z nami szczerego pokoju.

Hitler zakończył, że dzwony, ogłaszające 14 stycznia połączenie Zagłębia Saary z Niemcami, głosić będą również światu powrót do ery pokoju.

PARYŻ, 27.8. Aby zmniejszyć znaczenie manifestacji niemieckiej w walce o Saarę **przeszło 70.000 osób** ze wszystkich stron Zagłębia Saary wzięło udział w manifestacji w Sulzbach (miejscowość położona na terenie Saary), mającej na celu **zaprotestować przeciw przyłączeniu Zagłębia Saary do trzeciej Rzeszy.**

W przemówieniach przebijał zasadniczy motyw: **zrobimy wszystko, aby utrzymać status quo.**

Pierwszy zabrał głos komunista, który przedstawił niebezpieczeństwa, grożące wolnym obywatelom Zagłębia Saary pod rządami Trzeciej Rzeszy.

Skolei przemówił ksiądz katolicki, który oświadczył, że przyjął zaproszenie jako obywatel Saary i ksiądz, mimo licznych ostrzeżeń, a nawet groźby śmierci, gdyż uważa za swój obowiązek zwrócić się do obywateli Saary z wezwaniem, iż wiara i godność nakazują im głosować przeciw przyłączeniu do Niemiec.

W końcu zabrał głos przywódca partji socjalistycznej Braun, który przedstawił korzyści, wynikające z utrzymania status quo, a odpowiadając na argumenty przeciwników wskazał, iż Zagłębie Saary niezależne jest całkowicie, zdolne do życia pod warunkiem utrzymania w kraju demokratycznej formy rządu. Braun odczytał deklarację, którą przyjęli zebrani zobowiązującą wszystkich do głosowania przeciw przyłączeniu do Rzeszy.

W czasie przemówienia Brauna rzucono kilka bomb cuchnących. Policja zatrzymała dwóch osobników.

(Problemowi Zagłębia Saary poświęcamy artykuł wstępny. Red.).

PARYŻ, 27.8. (PAT). Przywódca partji socjalistycznej i kierownik akcji na rzecz utrzymania status quo w Zagłębiu Saary, Max Braun, oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Petit Journal", że spodziewa się, iż zwolennicy status quo uzyskają 60% głosów.

PRZESĄDY LOTNIKÓW.

Skrzydlaty djabeł w damskiej koszuli.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza interesujące informacje o zwyczajach i przesądach naszych bohaterów powietrznych. Informacje te wobec rozpoczynającego się dziś challenge'u są szczególnie aktualne.

Czy lotnicy mają przesądy — z tem pytaniem zwróciłem się do mego przyjaciela - lotnika. „No, — masz szczęście, że nie o Challenge się pytasz"! — odparł, widocznie zmaltretowany tem przyjaciel - komitetowiec tej wielkiej imprezy. „Och, — nie — przecież już wszystko co można napisać o tem — a nawet więcej, podały gazety". Udałem niewiniątko.

MASKOTKI

„Ale jedno — pozwól się zapytać — czy lotnicy nasi mają maskotki jakie? — bo się mówi"... „Bujda! — żadnych maskotek nie mają — jak ich wogóle lotnicy — (chyba wyjątki) nie mają. Czasem któryś tam przyczepi do skrzydła figurkę — ale to niema znaczenia".

PRZESĄDY

Co innego przesądy — co zresztą i każdy śmiertelnik może mieć — np. znana rzecz przed lotem nie fotografować się — albo jak się zobaczy pogrzeb — nie lecieć. Ale — weźmy wojskowego lotnika — wyobraź sobie, przychodzi do dowódcy eskadry pilot i powiada: panie kapitanie, nie polecę, bom widział przed chwilą pogrzeb! „No — a czasem słyszy się, że ten lub ów lotnik ma jakieś dziwactwa?"

CHOROBA I GŁÓD PRZESTRZENI

„To znowu co innego — zrozumiała rzecz zresztą. Chociaż jest naszym zawodem nosić pod pachą kostuchę — to jednak to ciągłe napięcie nerwowe musi wywierać swój destrukcyjny wpływ na psychikę. Jeśli ten wpływ okaże się zbyt wielki w stosunku do posiadanego zasobu sił nerwowych — to się wysortowuje takiego lotnika — jeśli umie się przeciwstawić, to wyraża się to czasem w takich właśnie dziwactwach. Naprzykład:

Niektórzy lotnicy obawiają się jazdy samochodem i to bardzo; jak ognia — drżą poprostu ze strachu o wypadek. Sądzę, że jest to rodzaj choroby przestrzeni — w aucie czuje się taki biedak, jakby pozbawiony przestrzeni. Tam w górze — jak mu się coś zepsuje — ma możność wyrównania maszyny — naprawienia — ostatecznie wyskoczyć może ze spadochronem — a na ziemi jest jak związany.

Druga kategorja, to lotnicy z głodem przestrzeni — siądzie taki dziwak przy kierownicy i rżnie jak warjat — ciągle mu za mało gazu!

FILANTROP

Mamy też takiego wojskowego lotnika porucznika, ten uważa, że gaża jego jest własnością państwa, nie jego — więc żyje, dla siebie minimum biorąc, — a resztę poprostu rozdaje — jak ci trzeba będzie pożyczki — udaj się do niego!

„No, co ci jeszcze powiedzie? — aha!

W DAMSKIEJ KOSZULI

Dziwactwa w ubiorze. Znany — sławny pilot, skrzydlaty djabeł — akrobata powietrzny. Nie uznaje np. szalu innego jak długości 5—6 m. Zakręca go wokół szyi raz, dwa razy, a reszta fruwa za nim jak drugie skrzydła. Pikantniejsze jeszcze coś: — lata w damskiej koszuli?! W jesieni 33 roku był popis w Bukareszcie przed królem; w obecności szefa naszego lotnictwa i tysięcznych tłumów; — celem popisu było pokazanie naszych maszyn P-7 — dla handlowej ekspansji naszego produktu lotniczego.

SZALONA REKLAMA

Nasz djabeł szybował w górze z szybkością 290—300 km. na godzinę (pozioma szybkość maszyny) — nagle jak jastrząb spikował wprost na publikę — szybkością wiesz jaką? — no — musiało to być do 500 kilometrów na godzinę — tuż nad głowami — na wysokości 10 m. nad ziemią przełamał maszynę i poszedł jak świeca w górę! — Za takie rzeczy murowany kryminał — ale tam — wiesz jaki rezultat? Rumunja zakupiła 150 samolotów — po mniejwięcej 25.000 każdy. No — bo jeśli maszyna potrafi wytrzymać takie szaleństwo — to warto ją kupić.

A djabeł tem lata — czasem nawet w majtkach damskich i pończochach: Pewnego razu w czasie manewrów, (autentyczny fakt!) wylazł z samolotu w takim stroju i udał się na omówienie, wdziewając tylko kurtkę skórzaną. Myślisz, że mu generał, prowadzący ćwiczenia powiedział coś? Śmiał się — jak i cały zebrany korpus.

SPRINTER I MARATOŃCZYK

„A gdyby on tak stanął do Challenge'u?" — dyplomatycznie potrącam bolączkę moją. Przyjaciel, wziął popielniczkę do ręki — „Jak ci życie miłe! Zresztą — odpowiem ci na to, jest to zagadnienie podobne, jak w lekkoatletyce. On, to — coś w rodzaju sprintera — a Challenge to maraton; tu wysiłek nerwowy i fizyczny, jak fajerwerk, tam rozparcelowany na różne zadania, na czas, tam trzeba być a la longue z kamienia, czy żelaza

— No, a kto z naszych ma największej szans, w tym, Chal...

Milcząco wstał i wyciągnął rękę przyjaciel, podprowadził do drzwi pocałował w czoło i szepnął do ucha:

— Dowiemy się o tem z gazet.

Katastrofalne zawalenie się komina

6 robotników pod gruzami.

ŁÓDŹ, 27.8. (PAT). Do Łodzi nadeszła z Ozorkowa wiadomość o tragicznej katastrofie na terenie Zakładów Schloesserowskiej manufaktury w Ozorkowie. W czasie rozbiórki starego komina fabrycznego, **w sobotę wieczorem komin zawalił się przygniatając i zasypując gruzami kilku pracujących robotników.**

Dwóch robotników zmarło, trzech jest ciężko rannych.

Pod gruzami znajduje się jeszcze jeden robotnik nazw. Urbaniak, którego dotychczas nie zdołano wydoby przerwano bowiem pracę ratunkową, ponieważ pozostała część komina zaczęła się zarysowywać. Z Łodzi wyjechała na miejsce wypadku specjalna komisja techniczno budowlana. Przedsiębiorcę budowlnego Józefskiego, który przeprowadzał budowę aresztowano.

Katastrofa lotnicza

W RUMUNJI.

BUKARESZT, 27.8. (PAT). W niedzielę w czasie turnieju lotniczego w Brasow zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padł pilot kpt. Hubert, mistrz świata w Bobsleighu w r. 1953 w Lake Plecide w Stanach Zjednoczonych. Spadł on na samolocie z wysokości 50 metrów.

Gwałtowne burze

W WOJ. LUBELSKIEM I KIELECKIEM.

WARSZAWA, 27.8. (Tel. wł.) Dziś w godzinach rannych nad powiatami Biłgorajskim i Janowskim w województwie Lubelskiem przeszła gwałtowna burza. wskutek czego wezbrały rzeczki Biała. Łada i Braniska, przepływające przez wspomniane tereny.

W powiecie Biłgorajskim wody rzeczki Łady zalały domy w pobliżu brzegów położone. Z kolonji Folwark woda porwała dom niejakiego Kapicy, przyczem **jego żona i dwoje dzieci utonęły.**

W powiecie Janowskim rzeczka przerwała nasyp drogi gminnej, a wody jej zalały przyległe błonia. **Woda podeszła tuż pod zabudowania miasta Janowa.** We wsich Ruda i Pikule woda zalała kilka gospodarstw oraz około 170 morgów łąk. Wody rzeczki Braniska zerwały most drewniany pod Krzemieniem długości 20 mtr. oraz zalały okoliczne grunta Po ustaniu deszczów woda opadła.

KOŃSKIE, 27.8. (PAT). Wczoraj nad Końskiemi i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami. Ulewny deszcz zalał wiele ulic i dróg oraz dziesiątki piwnic i suteren. Burza wyrządziła wielkie straty materjalne, **znosząc dachy z domów,** niszcząc na spadzistych kartofliskach plony i rozrzucając stogi z sianem. M. in. **piorun uderzył w jednokonny zaprzęg na szosie pod Baryczą, zabijając na miejscu 3 jadące w nim osoby i konia.**

Na szosie w pobliżu majątku p. Tarnowskiego pod Końskiemi piorun uderzył w wiekową lipę, która momentalnie stanęła w płomieniach. We wsiach okolicznych od piorunów spłonęło kilka budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty b. znaczne.

Włamywacz z Dąbrowy

HERSZTEM FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

30 b.m., t .j. jutro odbędzie się w Sądzie okręgowym w Chorzowie rozprawa przeciwko znanemu włamywaczowi **Stanisławowi Ciochowi** z Dąbrowy Górniczej i 9 jego towarzyszom oskarżonym o przygotowywanie do fabrykacji i puszczania w obieg **fałszywych 50 zł. banknotów polskich i niemieckich** na terenie woj. Śląskiego.

Wśród obwinionych znajdują się również urzędnicy komunalni gminy Świętochłowice, którzy mieli pośredniczyć przy puszczaniu w obieg fałszywych pieniędzy.

W tym samym dniu odpowiadać będzie Cioch i jego wspólnicy przed sądem w Chorzowie **o usiłowanie włamania do lokalu Funduszu Pracy w Świętochłowicach** i okradzenie kasy biura. Sprawcy nie zdołali jednak kasy rozbić i skradli jedynie 3 brauningi, znajdujące się w dolnej szufladzie kasy. Przy włamaniu współdziałał również jeden z urzędników gminnych w Świętochłowicach.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

70)

— Tak... To ciekawe!... Gra pan... wystawia pan czeki i bony, które nie mają pokrycia...

Winkler odczuł obrazę. Chciał zaprotestować. Chciał wyjaśnić, jak wpadł w grę i jak stracił przytomność. Ale Raubhof nie dał mu przyjść do słowa. Powstrzymał go ruchem ręki i powiedział.

— W każdym razie przytomności pan nie stracił. Detektyw, obserwujący czerwoną salę, doniósł mi, że pańska gra była nieczysta. Po stronie swojego partnera miał pan wspólniczkę i porozumiewał się z nią znakami...

— To nieprawda! — zawołał Henryk Winkler i urwał. Zdławiło go w gardle. Zmrużył oczy. Kurczył się pod czynną zniewagą, na którą nie mógł zareagować.

Raubhof ciągnął dalej przerywanym głosem. Dokuczała mu astma.

— Ale my nie chcemy skandalu, panie Winkler... Jestem doskonale poinformowany: jak się prowadzi dom gry, to się musi wszystko wiedzieć... Pan nie ma sześciuset tysięcy złotych — prawda!... ale ma pan inne wartości mniej więcej w cenie pańskiej przegranej... Mówię o Polskiej Spółce Naftowej.

Na chwilę podniósł wzrok.

— Ze Spółką Naftową nie mam nic wspólnego. Właścicielem jest Arnold Winkler, mój stryj...

— Pan Arnold Winkler napewno będzie chciał uniknąć skandalu. Nie sądzę, by w jego interesie leżało rozdmuchiwanie brudnej historji...

Raubhof mówił wolno i ze straszliwym spokojem...

— Zresztą wiadomo mi, że dwadzieścia procent akcyj P. S. N. jest pańską własnością...

— Tak. Ale te akcje bardzo spadły i dziś niewiele są warte — odpowiedział Henryk Winkler i spuścił głowę. Z piersi wyrwało mu się westchnienie raczej podobne do jęku. Obejrzał się wstecz na swoje życie: gra, kobiety, pogoń za sensacją i nerwową podnietą. W tej katastrofalnej godzinie dokonywała się w nim przemiana. Precz z tego bagna! Precz z domów gry, z hallów hotelowych, z torów wyścigowych...! Skończyć jednem cięciem i zacząć inne życie...! Ale zaraz zgasiła go myśl, że jednak z tego bagna nie ma wyjścia...

— Pomogę panu — powiedział Keith i dotknął ręki człowieka, któremu udzielił straszliwej nauczki.

Winkler spojrzał na niego.

— Widzi pan, panie Winkler! Ja zadowolę się akcjami... Jeśli pan odstąpi mi swoje, będę uważał nasze rachunki za uregulowane w zupełności... Jeżeli zechce pan odkupić te papiery — naturalnie w każdej chwili jestem do pańskiej dyspozycji.

Po ustach Winklera przeleciał uśmiech. Wybrnie z obrzydliwego błota; nikt nigdy nie zobaczy go więcej przy żadnej grze. Nagle uspokoił się: oddychał lekko i już był gotów od tego momentu rozpocząć nowe życie. Powiedział mocnym zdecydowanym głosem:

— Dziękuję panu, panie baronie! Przyjmuję pańską propozycję.

Poprosił o papier, atrament, pióro i napisał akt sprzedaży dwudziestu procent akcyj P. S. N. panu baronowi Adrjanowi Keithowi. Podpis zapoczątkował nową erę jego życia.

— Formalny akt spiszemy u notarjusza w Gdyni. Pan ma kwit depozytowy?

— Tak. Wrócimy razem do Gdyni i tam go wręczę panu baronowi.

Keith podarł bony. Zwrócił swojemu partnerowi dwa czeki na trzydzieści tysięcy złotych i pieniądze, które Winkler przegrał w ruletę.

D. c. n.

WALKA O SAARĘ.

Niedziela 26 sierpnia stała w Niemczech pod znakiem wielkiej manifestacji na rzecz Saary. Miał to być znowu jeden z tych masowych, znanych z wzorowej reżyserji obchodów hitlerowskich, które przeznaczone są zarazem dla tłumów niemieckich, jak i dla opinji zagranicznej. Zjechało się do Koblencji kilkadziesiąt tysięcy uczestników z wszystkich zakątków Rzeszy, przemawiali i płynęły emfatyczne zapewnienia wierności Saary dla Rzeszy i Rzeszy dla Saary. Ton uroczystości nie był dla nikogo nowością. Ale nowy był przedmiot niedzielnego zjazdu: rozpoczęcie kampanji propagandowej, która przygotować ma plebiscyt w Saarze.

Traktat wersalski postanowił, że przyszłość okręgu Saary zdecydowana będzie w 15 lat po zakończeniu wojny drogą głosowania miejscowej ludności. Do tego czasu okręg administrowany będzie przez Francję, a nadzór Ligi Narodów ma gwarantować swobodny rozwój nastrojów politycznych tak, aby ludność mogła odbyć plebiscyt w atmosferze możliwego spokoju i bez niczyjej zewnątrz presji. Data plebiscytu się zbliża, wyznaczony został na styczeń roku przyszłego.

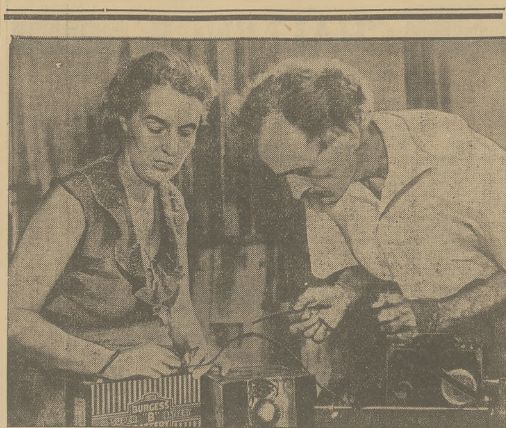
Rozumie się, że sprawa wygrania plebiscytu jest wielką kwestją prestiżu Niemiec: idzie tu o likwidację jednych z ostatnich kleszczy „dyktanda" wersalskiego. Ale czyż nie zakreślilibyśmy zbyt ciasnych granic znaczeniu ewentualnego zwycięstwa niemieckiego w Saarze, gdybyśmy w nim widzieli tylko kwestję prestiżu Rzeszy? Czy nie trzeba raczej pójść dalej i dopatrywać się w wyniku głosowania sprawdzianu sił całego ruchu hitlerowskiego?

W całym swym niebywałym, zwycięskim pochodzie przez kraje niemieckie zatrzymał się hitleryzm przed jedną tylko istotnie wielką przeszkodą: przed Austrją. Nie pomogła tu propaganda, ani groźby, ani nawet akty nieprzebierające w środkach. Opór Austrji pozostanie największym zawodem na drodze sukcesów politycznych hitleryzmu i jest złowrogim cieniem, który demoralizować może narodowy socjalizm na wewnątrz, a na zewnątrz rodzić otrzeźwienie. Okoliczność ta nasuwać musi każdemu Niemcowi refleksje w sprawie Saary.

Austrja i Saara wykazują w sytuacji międzynarodowej wiele cech podobnych. Jak tu, tak i tam, ma — wedle intencji niemieckiej — opowiedzenie się na rzecz związku z Rzeszą stanowić nietylko zjednoczenie się narodowe, ale również oświadczenie się za hitleryzmem, czyli za nową ideologją państwową. Co się tyczy Austrji, to właśnie połączenie tych dwóch czynników dało ujemny wynik. Austrja gotowa była uznać więzy narodowe, ale nie chciała się zgodzić na zidentyfikowanie swej państwowości z doktryną hitleryzmu. Hitler musiał skapitulować.

To też kierownictwo Rzeszy dokłada ze wszech miar starań, aby sprawa nie powtórzyła się w Saarze. Kto wie nawet, czy prestiż hitleryzmu narażony tu nie jest jeszcze bardziej, aniżeli na odcinku austrjackim. Plebiscyt w okręgu Saary jest bowiem ostatnim z rozstrzygnięć terytorjalnych na podstawie traktatu wersalskiego, a więc od jego wyniku zależy skuteczność przyszłych rewindykacyj terytorjalnych, które hitleryzm z rozmaitych względów obecnie jeszcze ukrywa, ale które prędzej lub później staną się znowu sztandarowem hasłem polityki niemieckiej. Przegrana w plebiscycie utrudniłaby oczywiście wysunięcie tych haseł przez narodowy socjalizm osłabiając siłę sugestywną ruchu tego w oczach patrjotycznego ogółu niemieckiego.

W tych warunkach Hitler chce za wszelką cenę plebiscyt w Saarze wygrać. Tem tłumaczy się głośna kampanja propagandowa, jaką wszczyna się teraz w Niemczech celem zdobycia sobie sympatii ludności w okręgu Saary. Ważnym środkiem w tej kampanji będzie chwilowe odwołanie przez Hitlera walki z Kościołem Kaaolickim, która — jak wykazał plebiscyt z 19 sierpnia — zwiększyła w zachodnich Niemczech liczbę przeciwników systemu narodowo - socjalistycznego. Będzie to jednak nie zasadnicza zmiana stanowiska hitleryzmu wobec Kościoła Katolickiego, lecz posunięcie taktyczne w obliczu plebiscytu w Saarze.



RODZINA STRATOSFERYCZNA.

Brat profesora Piccarda wraz z żoną czynią przygotowania do lotu stratosferycznego.

Sukces szkolnictwa polskiego.

Czesi na Śląsku ponoszą straty.

Z Morawskiej Ostrawy donoszą: „Moravskoslezky Denik" zestawia statystykę dzieci wpisanych w roku bieżącym **do szkół polskich, czeskich i niemieckich na Śląsku czechosłowackim.** Według tego zestawienia uczęszczać będzie w obu powiatach, frysztackim i czesko - cieszyńskim 41.103 dzieci do szkół powszechnych i wydziałowych, co ma oznaczać **ubytek 274 dzieci w porównaniu z rokiem ubiegłym.** W powiecie czesko - cieszyńskim miało zapisać się d **szkół czeskich 8.306 dzieci, do polskich 7.161 a do niemieckich 1.707, w powiecie frysztackim do czeskich 16.415, do polskich 4.817, a do niemieckich 2.093 dzieci.**

„Moravskoslezky Denik" przechwala się, że w obu powiatach Czesi posiadają w ten sposób w szkołach przygniatającą większość, a mianowicie w powiecie frysztackim 68,6 proc., tyleż w czeskocieszyńskim, podczas gdy Polacy mają we frysztackim 21,1 proc. a czeskocieszyńskim 41,7 proc.

Zestawienie statystyczne „Moravskoslezskiego Denika" nie jest ścisłe, albowiem **w powiecie czesko - cieszyńskim Czesi nie mogą posiadać 68,6 proc. dzieci w swych szkołach, skoro Polacy i Niemcy wykazują i tam 51,6 proc.** Również po zliczeniu wszystkich dzieci w obu powiatach **powstaje liczba 40.503 dzieci, a nie jak podaje „Mrsl. D." 41.103.** Faktycznego stanu w szkolnictwie na Śląsku nie da się dokładnie stwierdzić, ponieważ wychodzące zwykle po upływie długiego czasu statystyki oficjalne nie wyszczególniają cyfr dzieci uczęszczających do szkół w poszczególnych powiatach. Gdyby jednak twierdzenie „Mrsl. D.", że ubytek dzieci wynosi 274 miała być prawdziwa, **to wpisy tegoroczne oznaczałyby sukces szkoły polskiej,** która zdołała pomimo to utrzymać z małemi odchyleniami dotychczasowy stan posiadania. Natomiast szkolnictwo czeskie musiałoby ponieść poważniejsze straty.

III-CIA ŚWIATOWA

konferencja żydowska.

Moment (195) 21-VIII-34 r. w szeregu depesz Ż. A. T. z Genewy podaje sprawozdanie z otwarcia w tem mieście w dniu 20-VIII t. zw. III-ej światowej konferencji żydowskiej, w której bierze udział zgórą 90 delegatów z 25 krajów.

O celach i zadaniach konferencji, którą zwołał „Komitet delegacji żydowskiej" (Paryż), jego prezes, dr. Noech Seidman; zagajając konferencję,

„na niej winno być zanalizowane położenie żydów w różnych krajach i ich swoiste sprawy"....

Poza sytuacją żydów w Niemczech gdzie ona ma charakter „tragicznej ostrości",

„chodzi obecnie przedewszystkiem o zabezpieczenie prawnego położenia żydów w krajach wschodniej i środkowej Europy, w których zostali żydzi uznani za mniejszość, a jako tacy znajdują się oni pod ochroną L. N...."

Na zgromadzeniu Rady L. N., która odbędzie się we wrześniu r. b. w Genewie będzie szczegółowo rozpatrywana sprawa ochrony mniejszości. Konferencja żydowska w Genewie musi zająć stanowisko w tej sprawie,

„ale już obecnie winno być wiadomem, że wciągnięcie praw mniejszości do traktatów pokojowych całe światowe żydostwo uważa za polityczny i prawny postęp, za zwycięstwo idei prawa i równości wszystkich ludzi.

Dalszy rozwój winien iść w kierunku wzmocnienia praw mniejszości, a nie w kierunku ich osłabienia..."

Wśród narodów rdzennych budzi się poczucie swoich praw gospodarza, a ten prąd zagraża bytowi żydów w rozpanoszeniu.

„oprócz tych wszystkich spraw konferencja winna zająć się nową falą judofobji, ogarniającej cały świat oraz nowemi i brutalnemi metodami judofobskiej propagandy w wielu krajach na świecie. Obrona przed tą judofobją jest obowiązkiem samozachowawczym narodu żydowskiego".

Nie wszystkie organizacje żydowskie biorą udział w tej konferencji one bowiem są przeciwne idei uzewnętrzniania jedności światowego żydostwa.

„ale spodziewam się — i tę nadzieję potwierdza doświadczenie ostatniego roku — że te grupy z zachodniej EEuropy i Ameryce, wezmą udział we współpracy z nami w poszczególnych ważnych sprawach.

Żydostwo liczy na poparcie ze strony czynników politycznych zależnych od międzynarodowego żydostwa.

Polska nie od dziś dąży do uwolnienia swej udzielności od ograniczeń, narzuconych traktatem o mniejszościach. Żydostwo chciałoby udoskonalić i wzmocnić te ograniczenia, a przedewszystkiem zapewnić płynące stąd przywileje dla wszystkich żydów gdziekolwiek się znajdują.

A jednocześnie usiłują zdobyć oparcie w związkach polaków zagranicą jako „polacy wyznania mojżeszowego". Zbliżyć Polskę do ideału „Judeo - Polonii" istotny cel tych zabiegów.

Z DNIA

BEZ WODY I POSIŁKU.

Żydowski „Nasz Przegląd" podaje poniższą notatkę:

Centralny wydział palestyński otrzymał wczoraj wiadomość o zajściu z trasportem 600 emigrantów palestyńskich z Polski, na rumuńskiej stacji granicznej Grigori Dica Vodo.

Właścicielem restauracji kolejowej na wspomnianej stacji jest pewien Rumun znany ze swoich antysemickich poglądów, którym daje też wyraz przy każdej okazji.

Emigranci żydowscy bojkotują też z tego powodu wspomnianą restaurację i udają się na posiłki do restauracyj żydowskich znajdujących się w pobliżu dworca. Oczywiście, że antysemicki właściciel restauracji dworcowej ponosi w ten sposób duże straty materjalne.

Podczas zatrzymania się trasportu, składającego się z 600 osób, które wyjechały z Warszawy, w ubiegły poniedziałek restaurator postanowił zmusić emigrantów do spożycia posiłków w jego przedsiębiorstwie. Porozumiał się w tym celu z policją dworcową, która nie wypuszczała emigrantów poza obręb dworca.

Emigranci pozostali jednak przy swojem oświadczyli właścicielowi restauracji, że raczej będą znosili głód i pragnienie, a u niego jeść nie będą....

Antysemicki restaurator polecił wobec tego zamknąć wodę na dworcu.

Kiedy kierownik transportu, przedstawiciel centr. wydz. palest. p. Broder, udał się do komendanta policji dworcowej, by poskarżyć się na podwładnych policjantów, którzy idą na rękę antysemickiemu restauratorowi, komendant zagroził p. Broderowi aresztowaniem. Dopiero gdy przedstawiciel centr. wydz. palest. oświadczył, że o tym wypadku doniesie władzom w Bukareszcie, komendant posterunku polecił zwolnić p Brodera.

Emigranci żydowscy wyjechali z Grigori Dica Vody — głodni i spragnieni.

Osobista odpowiedzialność

W PRZEMYŚLE SOWIECKIM.

Jak donoszą z Moskwy, sowiecki rząd wyda w najbliższym czasie dekret o wzmocnieniu osobistego autorytetu dyrektorów fabryk w ciężkim przemyśle. Po wydaniu tego dekretu znikną ostatnie resztki kolektywnego decydowania w administracji sowieckich przedsięborstw przemysłowych.

Cała praca w przedsiębiorstwie spoczywać będzie na odpowiedzialności osobistej. Konieczność wzmocnienia autorytetu dyrektorów okazała się po przeprowadzeniu kontroli w wielkich zakładach przemysłowych, w których państwowe organa kontrolne stwierdziły cały szereg niewłaściwości i niedomagań, co dawniej usprawiedliwiano tem, że pewne dziedziny pracy znajdowały się bez autorytatywnego kierownictwa. Odpowiedzialność osobista ma przyczynić się do powiększenia dyscypliny w fabrykach. Dyrektor fabryki względnie innego przedsiębiorstwa musi starać się o to, aby czas pracy został całkowicie wyzyskany i aby produkty wychodzące z fabryki były należytej jakości.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

KRONIKA RZEMIEŚLNICZA.

Kuchmistrze rzemieślnikami

Niedawno skreślone zostało kuchmistrzostwo z listy zawodów rzemieślniczych.

Dlaczego to się stało trudno sobie wytłomaczyć?. Fakt jest jednak faktem i dlatego przez chwilę należałoby się nad tem zastanowić.

O ile sobie przypominamy, przed laty, gdzie opracowywano ustawę przemysłową — już wówczas usiłowano nie zaliczyć kuchmistrzostwa do zawodów rzemieślniczych, już wówczas usiłowano dowodzić, że nie jest to rzemiosło.

Kontrargumenty cechów kuchmistrzowskich okazały się wówczas silniejsze i tezy przeciwników zaliczenia tego zawodu do rzemiosła wzięły w łeb. I oto ni stąd ni zowąd problem ten został na nowo aktualny. Kuchmistrzów skreślono z listy rzemiosł.

Sięgnijmy wobec tego po argumenty któremi operowano przed laty i przypomnijmy sobie wartość gatunkową, która przecież zaważyła na szali..... Czem operowano wówczas. Otóż przedewszystkiem dowodzono, że kuchmistrzostwo to zawód, który wymaga znajomości innych zawodów rzemieślniczych, a więc znajomości cukiernictwa, rzeźnictwa, piekarstwa i td. Skoro cukiernictwo, rzeźnictwo i piekarstwo są zawodami rzemieślniczemi — to z tego prosty wniosek, że zawód kuchmistrzowski nie jest niczem innem jak rzemiosłem.

A drugim poważnym argumentem jest tradycja kuchmistrzów, którzy od wieków zawsze byli, są i miejmy nadzieję będą rzemieślnikami.

Z tego samego założenia wychodzą również Izby Rzemieślnicze, które wkrótce wystąpią do Ministerstwa o przywrócenie kuchmistrzostwa do godności zawodu rzemieślniczego.

Rzemieślnicy ławnikami w sądach pracy.

W Sądach pracy, działających na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1922 roku nie było ławników rzemieślników, którzyby byli powołani przez ministra Sprawiedliwości na podstawie list kandydatów, przedstawionych przez właściwe Izby Rzemieślnicze. Rozporządzenie Prezydenta z dnia 2 marca 1922 roku o Sądach Pracy upoważnia jedynie Izby przemysłowo - handlowe i Rolnicze do przedstawienia list kandydatów na ławników Sądu Pracy.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. od chwili powstania poczynił odpowiednie starania, zdążające do spowodowania znowelizowania odnośnych postanowień rozp. Prez. z dnia 22 marca 1928 roku o sądach pracy, jak również rozporządzenia Min. sprawiedliwości, Min. opieki społecz. oraz ministra przemysłu i handlu z dnia 30 listopada 1928 roku w sprawie powoływania ławników i zastępców ławników Sądów pracy w celu uprawnienia Izb rzemieślniczych narówni z innymi samorządami gospodarczemi do przedstawienia list kandydatów na ławników Sądów pracy.

Ministerstwo opieki społecznej rozesłało do wszystkich samorządów gospodarczych projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. o sądach pracy do zaopinjowania. Projekt rozporządzenia uwzględnił postulaty Związku izb rzemieślniczych, zawarte w memorjale skierowanym w dniu 10 marca 1934 roku do Ministerstw: opieki społecznej, sprawiedliwości i przemysłu i handlu.

Związek Izb rzemieślniczych R. P., opinjując projekt rozporządzenia ustosunkował się do niego pozytywnie zgłaszając jednakże szereg konkretnych poprawek, szczególnie w odniesieniu do art. 13, normującego kwalifikacje kandydatów na ławników sądów pracy.

Inauguracja
KIELECKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

W niedzielę odbyła się na ratuszu kieleckim uroczysta inauguracja nowo - obranej Izby Rzemieślniczej, poprzedzona nabożeństwem w kościele św. Krzyża.

Otwarcia działalności Izby dokonał p. wojewoda dr. Dziadosz.

W przemówieniu swem dr. Dziadosz dał wyraz życzliwości rządu dla działalności pracy i zamierzeń Izby podkreślając wybitną rolę rzemieślnika polskiego w gospodarstwie państwa.

W dokonanych następnie wyborach prezesem Izby został wybrany dotychczasowy prezes, p. Edward Balzer (Radom), wiceprezesem p. Stanisław Lorenz (Kielce), a członkami zarządu: pp. Feliks Siłuszek (Sosnowiec), Odam Musiał (Częstochowa), Goldstein (Będzin).

ZYGZAKIEM.

CHALLENGE.

Na lotnisku warszawskiem jak świetliki świecą
Polskie, obok niemieckie, czeskie, włoskie ptaki.
W oznaczonej godzinie wysoko polecą
Obce awionetki, nasze erwudziaki.

Już to dzisiaj wiadomo, jak tam w górze będzie
Wszystko jedno, czy słońce, czy zagrozi chmura:
Przy pilocie sam Żwirko cichutko usiędzie,
A znowu z mechanikiem poleci Wigura.

Szepną im tam na ucho umówione słowo,
Omyte krwią z ziemskiego kurzu i popiołu:
Że drogę, raz zdobytą, zdobędą na nowo,
Że cała Polska dzisiaj patrzy na nich zdołu.

Dawno już przeszły lata ponurych zawodzeń
I do zwycięstw idziemy na szerokim szlaku,
A w tym dniu i godzinie towarzyszą w drodze
Wszystkie tęsknoty nasze polskim erwudziakom

Spod błękitnego niebios czystego pułapu
Lotnik się bicia wszystkich serc polskich dosłucha,
Żeby spłynęła na nas z każdego etapu
Wiara w moc polskich skrzydeł i polskiego ducha.

K. ĆWIERK.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

28 Wtorek	Dziś Augustyna Jutro Jana Chrz.	Wschód słońca 4 m. 54 Zachód „ 18 m. 38

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PAŁACE: „Męty ulicy".
ZAGŁĘBIE: „Za pieniądze"..
EDEN: „Nocny lot".

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 28 SIERPNIA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.36 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pań domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Koncert zespołu Haliny Adamskiej , Grossmanowej — 12.30 Międzynarod. zawody samolotów turystycznych — 13.05 Audycja dla dzieci: Obrazek p. t. „W starym sadzie" — pióra Rostafińskiej - Chojnackiej — 13.20 Muzyka — 13.55 „Z rynku pracy" — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. Teatru Hollywood pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Ludwik Lawiński — monologi — 17.00 Skrzynka P. K. O. — 17.15 Koncert solistów: Marja Czekotowska — śpiew i Zdzisław Roessner — skrzypce — 18.00 Odczyt p. t. „Maków Podhalański" — wygł. Stanisław Kaszycki — 18.15 Koncert popularny z Ciechocinka — 18.45 Pogadanka: „Turniej lotniczy rozpoczęty" — 18.55 Wiadomości strzeleckie — 19.00 Rozmaitości — 19.05 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi — 19.15 Muzyka lekka. Wykonawcy: Emilja Zielińska — cytra i zespół harmonistów — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza — 20.12 „Dzidzi" — operetka w 3 aktach Roberta Stolza — 22.15 Odczyt p. t. „O wyzyskaniu sił wodnych" — wygł. inż. Henryk Herbich — 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis" w Warszawie — 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

× TABLICA ORJENTACYJNA CHALLENGE'U W SOSNOWCU. Przed dworcem w Sosnowcu ustawiona została orjentacyjna tablica w związku z rozpoczynającym się dziś turniejem lotniczym. Na tablicy tej wypisywane będą rezultaty turnieju. Jasno oświetlona tablica wieczorem z uwidocznioną trasą lotu gromadzi codziennie licznych widzów.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dnia 1 września w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się tylko jeden gościnny występ orkiestry słynnych kompozytorów p.p. ARTURA GOLDA i JERZEGO PETERSBURSKIEGO, którzy przed wyjazdem na turnee, dadzą wielki wieczór muzyki jazzowej z udziałem solistów.

Teatr Polski w Katowicach

Na inaugurację nowego sezonu 1934-35 w sobotę 1 września b.r. wystawia teatr polski „LILLĘ WENEDA" Słowackiego, pragnąc zapoznać publiczność z dziełem należącem do najwybitniejszych pod względem konstrukcji ideowej, najbardziej oryginalnem z dzieł dramatycznych, a tchnącem ogromną miłością narodu polskiego.

Reżyserja „Lilli Wenedy" spoczywa w niezawodnych rękach P. Kochanowicza. Grają pp. Biesiadecka, Marecka, Marwicz, Rozwadowska, Arnoldt, Brandt, Godlewski, Jastrzębski, Jarszewski, Kochanowicz, Kostrzewski, Karasiński, Wasilewski, Zbyszewski i inni. Dekoracje art. malarza St. Węgrzyna.

Równocześnie są czynne przygotowania około wystawienia głośnej sensacyjnej sztuki Otto Indiga p.t. „Człowiek pod mostem" w reżyserskiem opracowaniu p. Biesiadeckiego.

REPERTUAR.

Sobota dnia 1.9 — „Lilla Weneda" inauguracyjne przedstawienie w sezonie 1934-35 o godz. 20-ej.

Niedziela 2.9 — „Rodzina" o godz. 16.

Niedziela dnia 2.9 — „Lilla Weneda" o godz. 20 — sprzedane.

Poniedziałek 3.9. — „Chcę mieć dziecko" o godz. 20.

× EGZAMIN WSTĘPNY DO SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ W CZELADZI odbędzie się 29 bm., a w dniu następnym rozpoczną się normalne zajęcia szkolne.

Do subskrybentów
POŻYCZKI NARODOWEJ.

Powiatowy Komitet obywatelski pożyczki narodowej w Będzinie apeluje do wszystkich subskrybentów, którzy zalegają z uregulowaniem rat i nie wpłacili dotąd całej zadeklarowanej sumy, ażeby należności te uiścili do dnia 1 września, a w wyjątkowym wypadku najpóźniej do 5 września rb., gdyż po tym terminie wpłaty nie będą przyjmowane.

Działając we własnym interesie winni subskrybenci zapłacić całą należność we wskazanym terminie, w przeciwnym bowiem wypadku poniosą stratę wpłaconych dotychczas sum, oraz utracą prawo do uzyskania obligacyj.

× ZBIÓRKA DRUŻYN RATOWNICZYCH PCK. Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu zawiadamia niniejszem, że w dniu 28 bm. o godz. 17.30 w szkole powsz. nr.. 6 w Sosnowcu przy ul. Wawel odbędzie się zbiórka drużyn ratowniczych PCK. Punktualne przybycie wszystkich instruktorów PCK i członków drużyn obowiązkowe.

× ZABAWA W PARKU SIELECKIM. W niedzielę dnia 2 września rb. od godz. 14 rozpocznie się doroczna zabawa ludowa Ligi morskiej i kolonjalnej. Komitet zabawy przygotowuje wiele interesujących imprez, które uprzyjemnią spędzenie czasu uczestnikom zabawy. Na program złożą się: zespołowe popisy taneczne, loterja fantowa, wędka szczęścia dla dzieci, słup, wyścigi, koncert orkiestr, zaś w godzinach wieczornych spalone będą ognie sztuczne i rakiety; tańce ludowe. Wstęp na zabawę 49 gr. dla członków Ligi morskiej i kolonjalnej, wojskowych, młodzieży 30 gr. i dzieci 20 groszy.

× WYBORY ZARZĄDU GMINY. W dniu dzisiejszym nastąpi wybór zarządu gminy olkusko-siewierskiej. Wybrani zostaną: wójt, podwójci i trzej ławnicy. Wysunięto 3 kandydatury na stanowisko wójta, a mianowicie pp.: Bączkowskiego, urzędnika Warszawskiego Tow., który ukończył kurs samorządowy w Warszawie, St. Dudy, sekretarza gminy i Józefa Sietreckiego.

× ZABAWA W STRZEMIESZYCACH. Na kwartalnem zebraniu koła Związku podoficerów rezerwy w Strzemieszycach postanowiono urządzić wspólnie z K. S. Brygada w dniu 8 września zabawę taneczną w strażnicy PKP. Dochód z zabawy przeznaczony zostanie na powodzian.

Na zebraniu tem postanowiono jednocześnie opodatkować się w wysokości 1 zł. miesięcznie na kupno umundurowania. Koło liczy obecnie 75 członków.

× GWOŹDZENIE RUCHU NA UL. DEKERTA W SOSNOWCU. W godzinach przedpołudniowych na ul. Dekerta przyjeżdża mnóstwo furmanek, platform z towarami. Ponieważ furmani nawet po wyładowaniu towarów nie odjeżdżają, ulica ta chwilami jest formalnie zagwoźdżona. Oczywiście wynikają z tego powodu awantury, krzyki, powstaje straszliwy zgiełk. A przecież tak łatwo zaprowadzić porządek!

× CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Heleny Przybyłak w Dąbrowie (Limanowskiego 36) skradziono obrusy oraz półbuty, wartości 130 zł.

Stefanowi Matusiakowi z Sosnowca (Mościckiego 19) skradziono rower, wartości 120 zł., pozostawiony chwilowo w podwórzu Ubezpieczalni, a Mieczysławowi Milerowi z Gołonoga (kol. Stara Wieś) rower, wartości 60 zł., pozostawiony bez opieki przed domem na kolonji Zając.

Przymusowe lądowanie
samolotu czechosłowackiego.

W ub. sobotę przed wieczorem na łąkach za wsią Krawe, gminy Poręba koło Zawiercia wylądował jakiś samolot.

Jak się okazało był to czechosłowacki jednopłatowiec turystyczny, zdążający z Pragi przez Katowice do Warszawy na międzynarodowy turniej lotniczy.

Załogę samolotu stanowili kpt. Jan Ambruz i mechanik pilot Wacław Krzyżenecki.

Przymusowe lądowanie samolotu spowodowane uszkodzeniem steru, obeszło się bez wypadku.

Dyrekcja zakładów „Poręba" użyczyła oficerowi auta, którym udał się do konsulatu czechosłowackiego w Katowicach, skąd powrócił następnie w towarzystwie mechanika na miejsce wypadku.

Po naprawieniu uszkodzenia lotnicy odlecieli do Warszawy.

Konsul czechosłowacki wyraził podziękowanie fabryce „Poręba" oraz policji za udzielenie pomocy lotnikom.

Gdzie składać ofiary NA POWODZIAN.

Starostwo grodzkie sosnowieckie komunikuje na podstawie wyjaśnienia wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi, iż wszelkie ofiary na rzecz powodzian zarówno od Towarzystw, mających centralną siedzibę w Warszawie, jak i wszelkie składki od pracowników i robotników należy wpłacać odtąd nie na konto PKO (15.500) ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi w Warszawie, a do Komitetu wojewódzkiego względnie miejskiego czy powiatowego.

Celem zatem uniknięcia nieporozumień na przyszłość zawiadamia się, iż wszelkie ofiary pieniężne bez względu na źródło pochodzenia należy odtąd wpłacać na rachunek powiatowego Komitetu pomocy ofiarom powodzi w Będzinie (konto PKO 51.145, rachunek powodzian KKO Będzin nr. 175); tę ostatnią admotację uskutecznić na odwrocie odcinka czekowego.

Ofiarodawcy pragnący wnieść ofiary do miejscowych komitetów mogą to uskutecznić na miejscu do kasy Komitetu lokalnego istniejącego przy zarządach miast i gmin.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

AMATOR OBRAZÓW.

Mieszkaniec Sosnowca p. Lucjan S. należał do tych ludzi, którzy gotowi są odmówić sobie wszystko, byleby tylko móc kupić jakiś cenny i rzadki obraz. Chorobliwa ta manja skupywania i kolekcjonowania obrazów nie wyszła mu jednak na dobre, gdyż naraziła go ostatnio na dużo nieprzyjemności.

Dowiedziawszy się kiedyś, że niejaki p. Kazimierz ma do sprzedania 2 rzadkie obrazy, p. Lucjan ani chwili nie zwlekając udał się do niego, gdzie po obejrzeniu obrazów, które — mówiąc nawiasem bardzo mu się podobały, postanowił je za wszelką cenę nabyć. Po długich targach stanęło wreszcie na tem, że p. Lucjan wpłacił p. U. narazie 2 złote, resztę zaś, t. j. 48 złotych miał spłacać ratami.

Kiedy jednakże upłynęło kilka miesięcy i p. Lucjan nie uiścił długu, p. U. udał się do niego i zażądał zwrotu obrazów.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy w odpowiedzi p. Lucjan oświadczył mu, że obrazów nie może mu zwrócić, gdyż je sprzedał.

Pan U. dowiedziawszy się o tem wpadł w „czarną rozpacz", pędem pobiegł do komisarjatu, gdzie złożył sążnistą skargę na nieuczciwego dłużnika.

W jakiś czas potem p. S. stanął przed Sądem grodzkim w Sosnowcu, który go skazał na 6 miesięcy więzienia. Że p. S. nie siedzi, zawdzięczać to może amnestji, na mocy której karę mu darowano.

KRÓLIK W OPAŁACH.

Stanowczo nie miał szczęścia p. Kazimierz Królik z Sosnowca, karany niezliczoną ilość razy za drobne kradzieże. Wybrawszy się kiedyś do sklepu Heli Szwajcer z zamiarem kupna jakiejś drobnostki dla swej sympatji, nie mógł oprzeć się słodkiej pokusie, by nie ściągnąć z kontuaru sztuczki ślicznego jedwabiu. W chwili jednak, kiedy ciesząc się już zgóry myślą, jaką miłą niespodziankę sprawi tym podarkiem swej wybranej, opuszczał sklep, rozległ się przeraźliwy okrzyk: Złodziej, trzymajcie!...

Pan Kazimerz, roztrącając przechodniów, rzucił się do ucieczki i byłby niezawodnie uciekł, gdyby nie fatalny pech, który go stale prześladował. Uciekając bowiem potknął się nieborak tak nieszczęśliwie, że runął jak długi na chodnik.

Reszta poszła gładko. Pana Kazimierza ujęto, odprowadzono do komisarjatu, a wreszcie stanąwszy przed sądem, który go skazał na 4 miesiące więzienia.

NIE UMIAŁ SIĘ WYTŁOMACZYĆ

Przed Sądem grodzkim w Sosnowcu stanął właściciel fabryki wody sodowej, Jankiel Dafner z Sosnowca, oskarżony o puszczanie na rynek lemonjady bez etykiet. Po kilku wstępnych pytaniach między sędzią, a oskarżonym wywiązał się taki djalog:

— Czy oskarżony był karany?

— Byłem.

— Za co?

— Właściwie za nic, za drobnostkę. Nie umiałem wytłomaczyć sądowi, skąd się wzięła... sacharyna w mojej wodzie.

Ponieważ i tym razem oskarżony nie umiał się wytłomaczyć, dlaczego na butelkach nie było etykiet, sąd skazał Dafnera na zapłacenie 20 złotych grzywny.

OPOWIADANIA MYŚLIWEGO

Dwaj myśliwi opowiadają o zmyślności swych psów:

— Mój Nero — mówi jeden — to nadzwyczajny pies! Gdy rzucę monetę do jeziora, to nurkuje tak długo, pokąd jej nie znajdzie i wypływa, mając ją w pysku!

— To jeszcze nic! — mówi drugi myśliwy. — Mój Karo bierze w zęby banknot, skacze do wody, nurkuje, a po chwili wraca z dziesięciokilowym szczupakiem i resztą w drobnych pieniadzach w pysku!

Gdzie powinny być kolonje wakacyjne dla dzieci polskich z Niemiec i Górnego Śląska?

Skończył się okres wakacyjny a z nim i akcja kolonijna. Organizowanie kolonij wakacyjnych dla dzieci polskich z Niemiec i Górnego Śląska jest dziełem godnem pochwały. Społeczeństwo bowiem daje możność tej młodzieży spędzenia kilku tygodni na terenie kraju.

Dwa cele ma do spełnienia cała akcja 1) **przeżycia okresu pobytu w Ojczyźnie w atmosferze nawskroś polskiej,** owianej serdecznem tchnieniem umiłowania polskości i obywatelskiego, partjotycznego ducha; 2) **spędzenia czasu w zdrowej okolicy, o pięknym krajobrazie, w zdrowym klimacie.** Czynniki, organizujące kolonje, powinny mieć oba cele równocześnie na oku i łączyć zadania wychowawcze, patrjotyczne z korzyścią zdrowotną, hygjeniczną.

Niestety, w praktyce spotykamy rażąco jednostronne, często tylko pozorne uwzględnianie jednego z tych zadań. Bo nie może służyć w całej pełni zdrowiu młodzieży, przybywającej ze środowisk wielkomiejskich, fabrycznych i przemysłowych umieszczanie jej w naszych wschodnio - małopolskich miasteczkach, pozbawionych kanalizacji czy wodociągów w budynkach szkolnych, w śródmieściu lub w internatach szkół zawodowych i t. p. **Tak samo nie wyniesie ta młodość spotęgowania uczuć patrjotycznych poznania ziemi ojczystej i Państwa Polskiego, gdy się ją umieści w środowisku o przewadze elementu obcego żydowskiego, gdzie młodzież słyszy stale dźwięki obcej sobie mowy, lub zapoznaje się z zepsutym językiem Polaków danej miejscowości.** Takie kierownictwo pedagogiczne kolonij musi spoczywać w rękach fachowych osób, ożywionych gorącym duchem partjotycznym, pracujących planowo i umiejętnie nad utrzymaniem polskości i ducha narodowego w przybyłej młodzieży.

I komitety pań i panów miejscowych, pomagające w organizowaniu kolonij powinny obok troski o zdrowie, obfite i posilne wyżywienie młodzieży, co przeważnie ma miejsce i co z uznaniem podkreślić należy, uwzględnić w równej a może nawet **większej mierze planowe, systematyczne oddziaływanie na młodzieży w duchu patrjotycznym.** Organizować należy kolonje **we wsiach lub miasteczkach czysto polskich lub z przewagą żywiołu polskiego, w środowisku bezwzględnie polskiem,** możliwie w pobliżu ognisk tętniącego życia społecznego polskiego i podniosłych wspomnień historycznych. Miejsca pobytu kolonij powinny się odznaczać **najlepszemi warunkami higjenicznemi, możnością urządzania zdrowych i pouczających wycieczek w okolice;** wreszie opieka fahowa i obywatelsko - społeczna powinna **zwracać uwagę na podniosłą atmosferę patrjotyczną,** w której kolonja ma spędzić swój czas.

Tylko przy łącznem współdziałaniu powyższych warunków kolonje dla dzieci polskich spełnią swe zadania. Stanie się to wtedy, gdy w organizacji tych kolonij **współpracować będą jaknajszersze koła społeczeństwa, owiane poczuciem obywatelskiem i narodowem.**

Przygoda woźnego w Czeladzi który padł ofiarą przebiegłej niewiasty.

W Czeladzi ogromne zainteresowanie wzbudziła niezwykła przygoda woźnego magistratu Konstantego Kozaka.

W dniu 25 b.m. otrzymał on polecenie doprowadzenia do aresztu miejskiego niejaką Małgorzatę Palus, zam. u swego przyjaciela, Barana przy ul. Milowickiej 87. Gdy woźny zjawił się w mieszkaniu i przedstawił cel swej wizyty, Palus nie okazała przestrachu, tylko przeprosiwszy grzecznie woźnego, wyszła, mówiąc że za chwilę wróci.

Minął jednak kwadrans, jeden i drugi, a Palus nie wracała, wtedy zaniepokojony lekko woźny, chciał wyjść i odszukać ją. Okazało się to jednak niemożliwem bo drzwi z zewnątrz były zamknięte. Okazało się, że kobieta wychodząc zamknęła drzwi i w ten sposób uwięziła woźnego w mieszkaniu. W oryginalny sposób wywarła swą zemstę na Bogu ducha winnym woźnym.

Zaniepokojony Kozak począł wzywać pomocy, tłuc w drzwi, jednak daremnie, bo krzyków z samotnego mieszkania na II piętrze nikt nie słyszał.

Wtedy zrozpaczony więzień powziął śmiałą myśl oswobodzenia się, otworzył okno i stanąwszy na parapecie, skoczył na dach sąsiedniej kamienicy, skok udał się szczęśliwie, jednakże wywołał zbiegowisko ciekawych, którzy sądząc że to złodziej poczęli krzyczeć.

Woźny kontynuował dalej swą karkołomną podróż i z dachu kamienicy oknem dostał się na strych przyległego domu, skąd już bezpiecznie wydostał się na ulicę. Tu musiał opowiedzieć zgromadzonym o swej przygodzie, wywołując ogólną wesołość.

Zawiadomił również policję, która wkrótce odszukała M. Palus, aresztując ją.

O przygodzie woźnego mówi całe miasto.

SPORT.

Na marginesie meczu Unja — Brygada.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego sprawozdania z meczu Unja — Brygada chcemy zwrócić uwagę na grę niektórych graczy Unji. Jak już wspomnieliśmy w niedzielę, pomoc Unji grała ofiarnie i celowo, przez co obrona miała ułatwioną robotę, a atak również był zasilany dobremi piłkami.

Co zaś do ataku, to w polu grał dobrze, lecz pod bramką mało decydował się na strzał, a jeżeli strzelał to niecelnie. Szczególnie brak decyzji strzałowej wykazał Słota. Specjalnie raził moment, kiedy po ładnie przeprowadzonym ataku miał piłkę na linji pola karnego i zbyt długo rozglądał się, któremu z łączników podać ją, zamiast sam rąbnąć z całej siły, bo jak wiemy ma strzał ostry i celny. W międzyczasie wkroczyła obrona i dogodna pozycja została zaprzepaszczona.

Również Dudek, będąc dobrze zasilany piłkami przez łącznika, zagrał parę razy nieprawidłowo, zbyt pośpiesznie centrując zdaleka na bramkę w masę przeciwników, pomimo, że łącznik prawy doskonale ustawiał mu się na skrzydle i mógł ściągnąć do siebie część obrony, co ułatwiłoby sytuacje strzałowe pozostałym napastnikom.

Wymienionych wad gracze ci powinni się jaknajszybciej wyzbyć.

Kronika sportowa.

TŁOCZYŃSKI TENISOWYM MISTRZEM POLSKI

W niedzielę zakończone zostały w Warszawie międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski. W finale pokonał Tłoczyński — Hebdę 6:2, 7:9, 6:4 i 6:2, zdobywając zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Przedtem obydwaj zawodnicy rozprawili się z doskonałemi rakietami austrjackiemi. Tłoczyński bowiem pokonał Metaxę 9:7, 6:8 i 6:1, 6:1, a Hebda zwyciężył Artensa 4:6 6:6, 6:1 i 6:2.

WARSZAWA — GDAŃSK 1:0 (1:0).

Międzynarodowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk, rozegrany ub. niedzieli w Warszawie zakończył się porażką gdańszczan w stosunku 0:1. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Miłaszewski.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W BIELSKU.

Wyścigi motocyklowe, które odbyły się w ubiegłą niedzielę ulicami Bielska, udały się całkowicie pod każdym względem. Organizacja doskonała, porządek wzorowy, a piękna pogoda wpłynęła na oblężenie całej trasy przez mnóstwo widzów. Do startu stanęło 27 maszyn, a wśród zawodników spotykamy najlepszych jeźdźców Polski, jak Langer, Tomaszewski i Nowak z Warszawy, Baron i Barthel z Bielska, Gębala i Barzycki z Krakowa oraz Breslauer z Sosnowca. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce osiągnął L. Baron B.B.K.M. na Velocette 350 cm. 50 okrężeń, to jest 106,25 kilm. w 59 min. i 34,8 sek., drugie miejsce R. Breslauer K.M.Z. D. „Strzelec" w Sosnowcu na Velocette 350 cm. w 1 godz. i 17 sek. i trzecie miejsce J. Barthelt B.B.K.M. na Rudge 500 cm. w 1 godz. 2 min. i 16,1 sek.

BUDOWA BOISKA W STRZEMIESZYCACH.

Zarząd K. S. Brygady w Strzemieszycach przystępuje do budowy własnego boiska. Rada gromadzka przeznaczyła na ten cel 2 morgi gruntu. Zarząd Brygady wypuścił na pokrycie kosztów 50-cio złotowe akcje na 2.100 zł., z których zakupiono już 7 sztuk. Akcje można nabywać u p. J. Sietreckiego lub u p. S. Łuchonia.

K. S. SZOPIENICE 24 — SARMACJA BĘDZIN 5:5 (2:1).

W ub. sobotę w Będzinie odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy K.S. Szopienice 24 a miejscową Sarmacją. Goście przyjechali w pełnym i silnym składzie. Gospodarze atak za wyjątkiem środkowy wystawili z rezerwy. Gra spoczątku ostra i ładna z małą przewagą gospodarzy. Po strzeleniu pierwszej bramki przez gospodarzy z karnego, goście zaczynają grać brutalnie. Atak gospodarzy jakkolwiek technicznie dobry, ulega znacznie lepszemu fizycznie gości. Do połowy 2:1 dla gości. Po przerwie gospodarze wyrównują, poczem goście przypuszczają ostre tempo zdobywając w krótkim czasie trzy dalsze bramki. Drużyna gospodarzy (śr. ataku strzela trzeciego gola, na osiem minut przed końcem gry czwartego a w ostatniej minucie wyrównuje. Sędzia nieszczególny.

Dodać należy, iż od czasu pobicia sędziego p. Kuca przed dworcem w Będzinie, po zawodach Sarmacja — Policyjny przez nieujawnionego osobnika. Podkolegjum nie obsadza swymi sędziami zawodów Sarmacji, narażając towarzystwo na znaczne i niepotrzebne wydatki sprowadzania sędziów z innych okręgów.

WARTA (Zawiercie)—MYSZKÓW (Myszków) 3:3 (2:0).

W ub. niedzielę odbyły się w Myszkowie zawody rewanżowe o wejście do kl. A między rezerwą Warty a Myszkowem zakończone wynikiem remisowym. Jak było do przewidzenia, gra rozpoczęła się w wysokim stopniu brutalna ze strony gospodarzy w której przodował środkowy pomocnik Mach (Myszków) upominany przez sędziego p. Kleinhaus'a.

Sympatycy Myszkowa pomagali swoim zawodnikom przez tuby... gramofonowe, a niektórzy z nich obrzucali po [illegible] bramkarza Warty, Kolano, kamieniami, co ułatwiło Myszkowowi zdobycie dwóch bramek. Wskutek ciągłych krzyków sędzia miał utrudnione prowadzenie zawodów.

Z Myszkowa należy wyróżnić jedynie sympatycznego weterana Chojnackiego. Zainteresowanie zawodami duże.

O wejście do klasy A prowadzi nadal Warta 4 pkt. Korona i Myszków po 1 punkcie.

DRUŻYNA MŁODOCIANA C. K. S.

w ub. niedzielę bawiła w W. Dąbrówce, gdzie z „Orlętami" rozegrała 4:3.

Drużyna siatkówki wygrała 2:0, a w koszykówce przegrała 21:19.

ZWERYFIKOWANIE ZAWODÓW O MISTRZOSTWO KL. C.

Zarząd podokręgu zweryfikował zawody o mistrzostwo kl. C na 1934 r. W pierwszej grupie mistrzostwo zdobył A.K.S. Niwka, przechodząc do klasy B; w drugiej grupie mistrzostwo uzyskał R.K.S. Orlęta z Dąbrowy.

Wicemistrzem obu grup T.S. Cynkownia Będzin i R. K. S. Golonóg rozegrają zawody o wejście do kl. B.

UKARANIE GRACZY.

Podokręg ukarał następujących graczy:

Jurczyka Marjana z S.T.S. Unja surową naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach z Czarnymi w dniu 29.7 r.b.;

Bartocha Aleksandra z S.T.S. Unja surową naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 15.7 r.b. z 23 P.A.L.;

Tereckiego Jerzego z Płomienia dyskwalifikacją na 2 miesiące od 27.8 do 27.10 r.b. za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na zawodach dnia 15.8 r.b. z Hakoachem;

Turnera Mońka z Hakoachu i Libera Joska z Makabi Dąbrowa Górnicza dyskwalifikacją po 2 miesiące od 27.8 do 27,10 r.b. za wspólne kopanie i bicie się na zawodach w dniu 11.8 r.b.;

Zaparta Stefana, kapitana drużyny S. S „Ząbkowice" usunięciem od sprawowania funkcji kapitana na przeciąg 12 miesięcy od 27.8 r.b. do 27.8 1935 r. za podanie sędziemu fałszywego składu drużyny w dniu 22.7 bm. z R.K.S „Orleta".

KRONIKA ZAWIERCIA

Katastrofa samochodowa

POD ŻARKAMI.

Wczoraj rano na szosie między Zawadą a Żarkami przewrócił się do przydrożnego rowu samochód ciężarowy zdążający z Łodzi do Bielska.

Konwojent samochodu niejaki Rozen wpadł pod samochód i przygnieciony jego ciężarem poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyna katastrofy narazie nieustalona.

—o—

Krwawa bójka

WE WŁODOWICACH.

We Włodowicach w ub. niedzielę, w dzień odpustu, doszło na rynku do gorszącego zajścia.

Oto gdy mieszkańcy Włodowic Antoni Adamczyk oraz jego dwaj synowie: Stanisław i Antoni wyszli z kościoła po nabożeństwie natknęli się na rynku na swych sąsiadów Utrackich, do których oddawna czuli urazę na tle nieporozumień sąsiedzkich. Adamczykowie, wyciągnąwszy z kieszeni noże, rzucili się na swych „wrogów". Napadnięci poczęli bronić się kamieniami. Wkrótce wywiązała się bardzo ostra bójka, której przyglądało się wielu gapiów, podjudzając walczących.

Gorszące zajście zlikwidowała dopiero policja, rozbrajając walczących, przyczem odebrano od nich noże i młotek. Pięciu uczestników bójki zostało dotkliwie pobitych i pokłutych nożami.

Kino „STELLA" — S.O.S. Góra lodowa.

× AUDYCJA TURNIEJU LOTNICZEGO. Staraniem obwodu powiatowego L. O. P. P. w Zawierciu nadawana będzie dzisiaj audycja radjowa z balkonu biura LOPP, ul. 3 Maja za komendą PP. z otwarcia turnieju lotniczego w Warszawie.

× SPRAWA OTWARCIA SZKOŁY ZAWODOWEJ. Jak już donosiliśmy, Stowarzyszenie kupców polskich w Zawierciu wszczęło starania o otwarcie w Zawierciu szkoły zawodowej i kursów wieczorowych. W związku z tem w Zawierciu bawił wizytator szkół zawodowych, który badał miejscowe warunki oraz konferował z zarządem Stowarzyszenia. Jak nas informują, sprawa otwarcia szkoły jest prawie że przesądzona i otwarta ona zostanie prawdopodobnie około 10 września. Szkoła znajdzie pomieszczenie w lokalu b. szkoły handlowej p. W. Karczewskiej. Frekwencja kandydatów jest naogół duża. Informacyj udziela Stowarzyszenie kupców polskich w Zawierciu.

× SAMOBÓJSTWO. Onegdaj powiesił się na pasku w mieszkaniu swej matki w Zawierciu (Blanowska) 38-letni Dawid Percheiter z Włodowic. Po spostrzeżeniu zamachu samobójczego, denata odcięto i wezwano do niego lekarza, który zdołał przywrócić go do życia. Stan Percheitera jest jednakże bardzo groźny.



PRZED NOWĄ EKSPEDYCJĄ DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

Amerykański badacz okolic biegunowych. Lincoln Ellsworth (z lewej), który dzięki swemu miljonowemu majątkowi zorganizował już kilka ekspedycyj, omawia z lotnikiem Berntem Plachen plan nowej wyprawy W... ta wyruszy z Ameryki w najbliższych miesiącach.



ZACZYNAJĄ SIĘ WINOBRANIA.

Już w najbliższych dniach rozpoczną się winobrania, a zbiór winogron ma być w tym roku wyjątkowo obfity. Na zdjęciu okolice Lugano — słynne ze swych winogron.

BĘDZIE DUŻO WINA.

Przepowiednie o pełni księżyca.

Stare dokumenty, sięgające 17 stulecia, a dotyczące pomyślnego lub niepomyślnego winobrania, zawierają następującą przepowiednię:

„Jeśli w jakimś roku zdarzy się fakt niezwykły, że dwie pełnie księżyca przypadną w jednym miesiącu, natenczas wy wszyscy właściciele winnic możecie spijać dowoli stare zapasy wina z antałków i z beczek, choćbyście nie czuli już pragnienia, albowiem w roku takim będziecie potrzebowali obfitego zapasu naczyń, nie wyjmując jak największych okseftów, aby móc w nich pomieścić nadzwyczajną ilość wina, które się w takim roku wyjątkowo obrodzi"...

Nakoniec dodaje ta sama przepowiednia:

„Jakość wina będzie równie doskonała, jak ilość, albowiem rok taki zapowiada zawsze błogosławioną obfitość wszelkiego trunku"... i td.

Otóż, w roku bieżącym, 1934, pełnia księżyca przypadała aż dwukrotnie w jednym i tym samym miesiącu, mianowicie w 1 i 30 stycznia, oraz w 1 i 30 marca. Uważać to należy za rodzaj fenomenu. Jakoż, cieszą się powszechnie właściciele winnic, a najbardziej we Francji, skąd się też ono proroctwo wywodziło, gdzie urodzaj wina uważa się słusznie za ważny czynnik bogactwa krajowego. Zwłaszcza departament południowy, Vaucluse zapowiada obfite i piękne żniwo wina, ponieważ bogate winnice, pełne są w roku bieżącym przepięknych, i soczystych winogron. Właściciele winnic w depart. Vaucluse, stosując się wiernie do przepowiedni, opróżniają chętnie wszelkie naczynia z winem, aby mieć gdzie nalać świeże zapasy fenomenalnego roku.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KLUCZ KONJUNKTURY.

W dalszym ciągu trwa na naszych rynkach pieniężnych zwyżka kursu papierów procentowych, przerywana od czasu do czasu przejściowem osłabieniem kursów. Stwierdzić trzeba, że właściwie zwyżka ta ciągnie się już półtora roku. Nie jest to więc objaw krótkotrwały.

Co złożyło się na zwyżkę? Krach dolara wywołał emigrację z Polski banknotów dolarowych. Tą drogą oswobodzono poważne kapitały, które szukały nowej lokaty. Również tezauryzacja niewątpliwie osłabła, co znajduje swój wyraz w tem, że kursy monet złotych, które nieraz wyskakiwały do 10% ponad parytet, obecnie oscylują około parytetu złotego, to jest koło 8.914 za dolara i 4,57 za rubla.

A więc kapitały lokowane w dolarach bądź tezauryzowane w złocie wpływają na rynek, przyczyniając się do podwyższenia kursu papierów procentowych. Zdaje się, że rynek akcyjny nieprędko się odrodzi, to też zwyżka obejmuje w większej mierze papiery procentowe niż akcje.

Weźmy naprzykład kursy wczorajsze. Oto pięcioprocentowe listy zastawne m. Warszawy dochodzą do 72, zaś pięcioprocentowe konwersyjne do 61,25. Co to znaczy? Oto bliską jest chwila, kiedy byłaby możliwa emisja nowych listów zastawnych. Napewno już dziś znaleźliby się amatorzy na kredyt w pięcioprocentowych listach zastawnych. Kurs 72 za 100 przy oprocentowaniu 5 procent nie jest wcale odstraszający. Wszak dwa lata temu ośmioprocentowe listy zastawne notowane były po kursie 52!

A jednak mimo tych tendencyj jeszcze nie widać zjawiska odrodzenia kredytu długoterminowego. Nowych emisyj niema. Dlaczego? Oto kapitały pojawiające się na rynku są konsumowane przez państwo. Kwota przeszło 300 miljonów złotych zużyta na zapłacenie Pożyczki Narodowej — to były oszczędności poszczególnych obywateli, ale nie oszczędność społeczna, gdyż pieniądze poszły na bieżący deficyt budżetu. Jeżeli skarb nadal konsumować będzie znaczną nadwyżkę oszczędności, to proces podniesienia kredytu długoterminowego, zostanie skutecznie zahamowany, a przecież potanienie tego kredytu mogłoby się stać decydującym czynnikiem przeważającym szalę konjunktury ku poprawie.

Nie będzie przesady w twierdzeniu, że dalszy rozwój konjunktury zależy od tego, czy oszczędności skierowane zostaną ku rozszerzeniu kredytu długoterminowego, wpływającego na zwiększenie inwestycyj, czy też do kas skarbu państwa na pokrycie bieżącego deficytu.

Kronika gospodarcza.

W JAKIEJ KOLEJNOŚCI BĘDĄ POKRYWANI WIERZYCIELE PRZY EGZEKUCJI? Władze skarbowe ustaliły kolejność pokrywania należności z tytułu egzekucji. Przy zbiegu różnych wierzytelności podczas dokonywania egzekucji, pierwszeństwo mają zawsze władze skarbowe, poczem dopiero mogą być czczkowane należności władz samorządowych, ubezpieczalni społecznych i t. p. Przy zbiegu egzekucji władz sądowych z władzami skarbowemi pierwszeństwo przyznane jest władzom sądowym.

OBCY WĘGIEL NA TERENIE GDAŃSKA. W pierwszej dekadzie b. m. został ponownie podjęty przywóz węgla, koksu i brykietów z zagranicy. Statek „Cunslack" przywiózł z Bostonu 2.164 ton węgla dla firmy gdańskiej „Sieg i Ska", statek Viborg przywiózł 610,6 ton koksu, a statek „Terneuzan" i norweski statek „Skarp" — 1.015 ton koksu w Zeebrugge dla firmy „Silman" w Gdańsku. Ze Szczecina przybył statek motorowy „Vorwaerts", przewożąc 170 ton brykietów dla firmy „Wandel". Pozatem zakontraktowano 2 transporty węgla angielskiego po 2.800 ton, które w najbliższym czasie mają nadejść do Gdańska.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 124.20, Gdańsk 173.10, Holandja 358.50, Kopenhaga 118.10, Londyn 26.43 Nowy Jork 5.21, Nowy Jork (kabel) 5.21, Oslo 132.60, Paryż 34.89, Praga 21.97, Szwajcarja 172.71, Włochy 45.42. Berlin 206.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 69.13—69.50 (odcinki po 500 dol) 69.38—69.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 120.40; 4 proc. poż. inwestycyjna 117.50; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53.60; 5 proc. konwersyjna 64.50—65.00; 6 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59,00.

Akcje: Bank Polski 86.00—86—86.50; Haberbusch 37.50.

KRONIKA OLKUSZA

Nie chcą należeć

DO UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

W niedzielę odbyło się w Olkuszu nadzwyczajne zebranie stałych pracowników fizycznych wydziału drogowego w Olkuszu (dróżnicy, szoferzy, maszyniści walców itd.) w sprawie decyzji Ubezpieczalni społecznej w Olkuszu z dnia 20 bm. o przymusowem ubezpieczeniu tych pracowników w Ubezpieczalni społecznej. Należy zaznaczyć, że wszyscy pracownicy wydziału drogowego w liczbie około 100 rodzin są ubezpieczeni w powiatowym funduszu emerytalnym, który daje im pewne korzyści i z którego są zadowoleni, natomiast Ubezpieczalnia — jak wiadomo — wzamian wysokich składek daje minimalne korzyści lecznicze.

Pracownicy jaknajenergiczniej zaprotestowali przeciwko przymusowemu ubezpieczeniu w Ubezpieczalni społecznej i zwrócą się do p. starosty olkuskiego, jako przewodniczącego wydziału powiatowego o obronę i dalsze utrzymanie ich w pow. funduszu emerytalnym.

Równocześnie odbyło się zebranie pracowników umysłowych Magistratu m. Olkusza, na którem również zapadła jednogłośnie uchwała protestująca przeciwko przymusowemu ubezpieczeniu w Ubezpieczalni społecznej, pracownicy ci mają bowiem lepszą opiekę lekarską ze strony miasta.

× NA POWODZIAN. Wśród włościan gm. Dłużec i Kroczyce zebrano na powodzian 90 mtr. żyta, które wysłano do st. Pińczów.

× ZE STRAŻY. W dniach 25 i 26 bm. odbyły się w Pilicy teoretyczne i praktyczne egzaminy dla oficerów straży z rejonu pilickiego, nieposiadających do tej pory odpowiednich zaświadczeń. Powiatową komisję egzaminacyjną stanowili: pp. Kałkowski z Olkusza (przewodniczący), Kwapisz z Pilicy, Jarno z Olkusza i Hoinkes z Wolbromia. Na zasadzie ocen świadectwa I stopnia otrzymali pp. Kazirod z Giebła, Latacz ze Strzegowej i Grzebielach z Giebła. Następne egzaminy odbędą się w końcu tego tygodnia w Wolbromiu.

× POŻAR Z PODPALENIA. W nocy na 25 bm. we wsi Zadroże, gm. Jangrot spłonął dom Franciszka Kowalskiego z podpalenia. W wyniku dochodzenia ustalono, że podpalenia dokonał sam właściciel celem uzyskania asekuracji. Kowalskiego zatrzymano.

× REHABILITACJA B. KASJERA SEJMIKU. W r. 1932 zawieszony a następnie zwolniony został ze stanowiska kasjera Sejmiku a obecnie Rady powiatowej w Olkuszu p. Ignacy Paul pod zarzutem rzekomego przywłaszczenia zł. 1.500 pieniędzy skarbowych. Obecnie p. Paul otrzymał zawiadomienie prokuratora z Sosnowca o umorzeniu sprawy przeciwko niemu spowodu niestwierdzenia cech przestępstwa.

× HANDEL W ŚWIĘTA. Sfery kupieckie chrześcjańskie żalą się, że wszystkie niemal sklepy spożywcze, galanteryjne trafiki itd. żydowskie w Olkuszu cały dzień w niedziele i święta handlują „od tyłu". Przeciwko temu nagminnemu ... czajowi mogłaby zapobiec jedynie ... cja w przebraniu cywilnem.

170 KLM. NA GODZINĘ.

Rewelacyjna szybkość pociągów.

Kwestja przyśpieszenia biegu pociągów osobowych była już wielokrotnie omawiana na łamach całej prawie prasy polskiej, nie wyłączając ściśle fachowej. Znalazła ona zagranicą wielkie zrozumienie. W celu przeciwdziałania spadkowi przewozów — **rozwiązano ją drogą zastosowania szybkobieżnych parowozów i wagonów motorowyych oraz zwiększenia częstotliwości ruchu.** Rozwiązanie to nastąpiło z chwilą, gdy udało się skonstruować parowozy i trakcyjne motory spalinowe o szybkości **maksymalnej 140 klm. na godzinę.**

Obecnie, jak donosi „Neue Zürcher Nachrichten", odbywają się w Niemczech **próby z najnowszym typem parowozu o szybkości 170 klm. na godzinę.**

Powyższe doświadczenia prowadzą do tego, że wkrótce w rozkładach jazdy będą przewidziane pośpieszne **pociągi osobowe o szybkości maks. 160—170 klm. na godzinę, a pociągi towarowe — 90 km. na godz.** — co stanowić będzie zwiększenie szybkości o 70% w stosunku do szybkości z czasów przedwojennych.

Dlatego też w krajach posiadających [illegible] —, główny nacisk położono na udoskonalenie trakcji parowej. — **Przodującemi pod tym względem są: Ameryka, Anglja, Francja i Niemcy.**

Obecnie wszyystkie prawie urzędy kolejowe całego świata stwierdzają, że kryzys przewozów kolejowych załamał się z końcem 1932 r. i że teraz, po pewnym okresie zastoju, następuje powolne zwiększenie się przewozów osobowych i towarowych. **Innemi słowy daje się już odczuwać pewne odprężenie**

Najlepszym przejawem tego są bardzo znaczne, jak na dzisiejsze czasy, zamówienia na budowę nowoczesnych parowozów. **Do końca czerwca roku bież. zamówiono na światowym rynku ogółem 1864 parowozy,** gdy w okresie największego kryzysu — w roku 1932 — ogólna ilość zamówionych parowozów na całym świecie wynosiła zaledwie 873.

Warto zaznaczyć, że **dziewięć niemieckich fabryk parowozowych są w stanie wykonać w ciągu jednego roku cztery tysiące parowozów najnowszych konstrukcyj, dwie zaś największe fabryki amerykańskie — 8000 parowozów rocznie.**

W tych warunkach w razie nagłej potrzeby zwiększenia ilości parowozów braki mogą być z łatwością uzupełnione w ciągu paru miesięcy. **Ciekawie ta sprawa przedstawia się u nas.** Nasze dwie fabryki, — gdyż trzecia już się likwiduje mogą rocznie dostarczyć około 200-stu nowoczesnych parowozów t. j. tyle, ile powinno być co rok skreślane z inwentarza P.K.P. starych parowozów. Jeżeli weźmiemy stosunek **zaludnienia Polski do Niemiec i Stanów Zjednoczonych, jak 1:2:4, to produkcja parowozów w tych krajach ma się jak 1:20:40.** Czyli innemi słowy produkcja niemiecka ściśle proporcjonalna do amerykańskiej — nasza zaś **jest dziesięciokrotnie mniejsza.**

Stan naszego taboru parowozowego jest opłakany. Renowacja taboru jak również naprawa chorych — niedostateczna. Zatrudnienie naszych fabryk parowozowych wynosi wskutek tego zaledwie około 10%, podczas gdy **zatrudnienie amerykańskich waha się w granicach od 25 — 30 procent.**

Odsetek chorych parowozów — jest u nas **dwa razy większy aniżeli w Niemczech** t. j. zwiększył się do takich rozmiarów, jakie miały miejsce i mogły być tolerowane jedynie tylko w **okresie** kilku najbliższych lat powojennych. Zachodzi obawa, że w tych warunkach nie możemy marzyć nawet o przyśpieszeniu biegu pociągów osobowych i usprawnieniu ruchu w skali europejskiej.

Dotychczas mieliśmy do czynienia tylko z odliczonemi próbami wprowadzenia szybkich pociągów (**Lux-torpedo Katowice — Zakopane przez Kraków**), które zresztą dały dodatnie wyniki.



Cz... [illegible] nam nasi do nóg?

BEZCENNY SKARB

rodziny Firleyów.

Co jakiś czas słyszy się o tajemniczych wskazówkach, dotyczących **ukrytych rzekomo skarbów,** które szczęśliwe osoby znajdują w tajemniczych nieraz okolicznościach. Wiele z takich wiadomości okazuje się w rezultacie **„kaczką dziennikarską",** wiele wskazówek zawodzi w praktyce, bądź dlatego, że skarby zostały już poprzednio znalezione, bądź też wskazówki okazały się mistyfikacją.

Ostatnio mamy do zanotowania ciekawą historję, która ma wiele cech prawdopodobieństwa. Mianowicie, w czasie remontu piwnic w jednym ze starych domów na Starem Mieście w Warszawie, który dawniej należał do rodziny Firleyów, **murarz L. P. znalazł zamurowaną skrzynkę, w której było kilka dukatów oraz pakiet papierów.** Ze złotych monet znalazca zrobił odpowiedni użytek, papiery jednak, które były pisane po łacinie, nie przedstawiały dla niego realnej wartości. Zachował je jednak na wszelki wypadek, sądząc, że zczasem **odcyfruje tajemnicze skrypty.** Murarz tem wyjechał następnie do St. Zjednoczonych, gdzie przypadkowo spotkał pewnego człowieka, który, wtajemniczony w sprawę znalezionych papierów, **odcyfrował na jednym z nich nazwę jednej z miejscowości nad Wisłą i oświadczył, że zna jej właściciela, przyczem wysunął przypuszczenie, że papiery te dotyczą ukrytych w miejscowości J. skarbów.**

Zaintrygowany tem odkryciem p. L.P. zaraz po powrocie do kraju zgłosił się do właściciela majątku.

J. jest to duża posiadłość, w której znajduje się starożytny zamek, będący kiedyś w posiadaniu rodziny Firleyów. Obecny właściciel, p. K., natychmiast zabrał się do odcyfrowania starych papierów, przyczem okazało się, że istotnie dotyczą one ukrytego rzekomo na terenie zamku skarbu, składającego się z rodzinnych klejnotów Firleyów, **o bezcennej wprost wartości.**

Zostały one ukryte w czasie wojen szwedzkich w obawie przed zrabowaniem przez buszujących po kraju najeźdźców. **Widocznie właściciel chciał pozostawić o nich wiadomość rodzinie, i w tym celu ukrył skrzynkę w murach swej posiadłości w Warszawie.** Prawdopodobnie zawierucha wojenna rozproszyła po świecie żyjących wówczas członków rodziny, a właściciel skarbu zabrał z sobą tajemnicę do grobu.

Obecny właściciel majątku **natychmiast rozpoczął poszukiwania według wskazówek, zawartych w skryptach.** Niestety, okazało się, że wskutek zmian architektonicznych, jakie zaszły w przeciągu tak długiego czasu, dotarcie do złotodajnego miejsca **napotyka na znaczne trudności.** Przed rozpoczęciem kopania trzeba również przeprowadzić szereg prac odwadniających.

Trudności te nie odstraszają jednak pana K., który wespół ze szczęśliwym znalazcą planów prowadzi w dalszym ciągu poszukiwania.

WĄŻ I KREOLKA.

Nieodrodna córka Ewy.

Jeden z rodaków, przebywających ostatnio w Polsce, opowiadał w kole przyjaciół **o ciekawych przygodach w Ameryce. M. in.** była mowa o wydarzeniu, które przejęło grozą słuchaczy:

Po przeszło godzinnym marszu mówił rodak podróżnik — w spiekocie podzwrotnikowego słońca, przez puszczę peruwiańską, parną jak łaźnia, **przedarliśmy się przez rozległy i bujny step południowo-amerykański.** W dali skrzyły się kryształy skał, a tylko u stóp Andów czerniła się samotna hacjenda znanego z bogactwa kreola.

Na spotkanie nasze wyszła piękna smukła, ognistooka córka gospodarza. Noc była cudowna, niezapomniana. **W dali rozbrzmiewały melancholijne pieśni tubylców.** Wpatrzony w czarną otchłań lśniących oczu młodej kreolki, zapomniałem o znajomych, o bliskich...

Zawarłem z nią znajomość. Tajemniczość **jej** postaci, owianej przedziwnym czarem południowej egzotyki, **wzmogła się jeszcze bardziej, gdy odbywałem z nią pewnego dnia konną przejażdżkę po okolicy.** Nagle wstrzymałem konia. Tuż w pobliżu zabudowań hacjendy **ujrzałem olbrzymiej wielkości boa-dusiciela.** Chwyciłem mimowoli za wiszący u siodła karabin. Czarnowłosa kreolka roześmiała się i chwyciwszy mnie za rękę, zawołała: **„Niech się pan nie obawia, to mój przyjaciel od dzieciństwa"!**

To powiedziawszy, gwizdnęła z cicha. Potwór uniósł łeb wysoko ponad ziemią. Za chwilę był już przy nas. **Towarzyszył nam aż do samego domu.**

Tegoż wieczora byłem świadkiem niezwykłej sceny. **Kreolka wyjęła po kolacji z szuflady instrument, podobny do fujarki.** Przyłożyła go do swych pięknych, niezwykle zmysłowych ust. Gdy zabrzmiały pierwsze tony, wpełzł do pokoju cichutko, bezszelestnie boa. Ten sam, który towarzyszył nam podczas spaceru.

Uniósłszy głowę w górę, nasłuchiwał spoczątku uważnie, wreszcie zaczął się miarowo kiwać i kołysać falisto. Zatoczył tak kilka kręgów, chwiejąc się w prawo i w lewo **swym potwornym łbem.** Po kilku chwilach skręcał swe długie cielsko w olbrzymie pierścienie, tworzył zeń zaokrąglone na narożach trójkąty, faliste pagórki i parabole. **Pieśń kreolskiej dziewczyny brzmiała cichutko**

Boa zrobił wreszcie ze swoich splotów coś w rodzaju żywego hamaku, w który usiadła swobodnie dziewczyna. **Ująwszy grubą szyję kolosalnego gada, przyciągnęła ją** ku sobie, tak, że łeb jego spoczął **na jej** ramieniu. Boa wznosił się nieruchomo, sapiąc z zadowolenia.

Zabawa się przeciągała.

W pewnej chwili doszło do tego, że wąż i dziewczyna stanęły naprzeciw siebie, mierząc się wzrokiem, jakby w oczekiwaniu na niespodziewany atak. **I oto ujrzałem straszną rzecz!**

Na środku pokoju powstał szalony wir. **W górze migały rdzawo - czarne zwoje wężowego cielska.** Nagle sprężyste pchnięcie płaskim łbem — i kreolka wyleciała jak z procy w powietrze. Oniemiałem ze zgrozy...

Z tapczanu, stojącego w przeciwległym rogu, **rozległ się srebrzysty śmiech czarnookiej dziewczyny...** To była tylko zabawa.

Ucieczka oskarżonego
Z ROZPRAWY SĄDOWEJ

W ciągu procesu komunistycznego przed Sądem okręgowym w Kielcach, po przemówieniach prokuratora i obrony zarządzono przerwę, w czasie której jeden z głównych oskarżonych, Stanisław Górniak, u którego odbywały się masówki, wyszedł z policjantem do ustępu i stamtąd niespostrzeżenie uciekł przez okno w niewiadomym kierunku. Zarządzony za nim pościg nie dał narazie żadnego wyniku.

Z CAŁEJ POLSKI

DZIEŃ MATKI BOSKIEJ NA JASNEJ GÓRZE

W ub. niedzielę w Częstochowie odbyła się wielka uroczystość Matki Boskiej obchodzona — jak co roku — odpustami i solennemi nabożeństwami na Jasnej Górze przy udziale 100.000 pielgrzymów, przybyłyych z różnych stron Polski. Nabożeństwo rozpoczęło się już w sobotę o godzinie 4, poczem nastąpiła procesja Eucharystyczna, nabożeństwo pod szczytem adoracja Najśw. Sakramentu, nocna Msza św., a w niedzielę, t. j. w dzień Matki Boskiej odbyło się szereg nabożeństw, zakończonych o godzinie 7 wieczorem przed szczytem nabożeństwem i kazaniem.

Ś. P. DR. KAZIMIERZ HĄCIA.

W Owidzu pod Starogardem na Pomorzu zmarł śp. dr. Kazimierz Hącia, znany w Wielkopolsce działacz na terenie spółdzielczym. Należał do założycieli Banku Włościańskiego, późniejszego Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu. W r. 1919 był ministrem przemysłu i handlu. W ostatnich latach, wskutek niedomagania na zdrowiu, mieszkał stale w Owidzu i usunął się od pracy publicznej.

USIŁOWANY ZAMACH NA GAZOWNIĘ W STANISŁAWOWIE.

Nocy onegdajszej usiłowano dokonać w Stanisławowie zbrodniczego zamachu na gazownię miejską. Nieznana zbrodnicza ręka podłożyła na dziedzińcu gazowni granat w pobliżu zbiornika z gazem. Granat podłożony został w miejscu, gdzie wysypuje się żarzący koks. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nocy tej wywożony z gazowni koks wysypywali robotnicy w innem miejscu i w ten sposób uniknięto niebezpiecznych skutków, jakie eksplozja granatu mogła za sobą pociągnąć. Nad ranem znalazł jeden z robotników granat, który — jak stwierdzono — jest zdatny do użytku i w razie wybuchu mógł pociągnąć za sobą — z uwagi na bliskość zbiornika z gazem — nieobliczalne skutki.

KOMUNISTYCZNY KOMITET POD KLUCZEM

Warszawska policja polityczna aresztowała komunistyczny komitet młodych w składzie 29 osób. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. W czasie rewizji w mieszkaniach aresztowanych, wszystkich żydów, znaleziono bardzo wiele obciążającego materjału, stwierdzającego antypaństwową i wywrotową działalność komitetu.

KATASTROFA LOTNICZA.

Onegdaj o godz. 13.45 wystartował z lotniska na Porubance w Wilnie do lotu ćwiczebnego członek Aeroklubu Wileńskiego Franciszek Wasilewski, liczący lat 20. Po dwukrotnem okrążeniu lotniska, w chwili, gdy znajdował się na wysokości około 100 m., samolot przechylił się na bok i runął na ziemię, spadając na ulicę Żwirki i Wigury. Lotnik poniósł śmierć na miejscu, aparat rozbił się doszczętnie.

O NADZÓR SĄDOWY NAD MAJĄTKIEM KS. PSZCZYŃSKIEGO.

Dnia 25 bm. prokuratura generalna zgłosiła w sądach w Katowicach, Pszczynie, Mikołowie i Żorach wniosek o ustanowienie nadzoru sądowego we wszystkich przedsiębiorstwach i nieruchomościach księcia Pszczyńskiego. Wniosek prokuratury uzasadniony jest art. 629 i 758 k. p. c. Wniosek o ustanowienie zarządu przymusowego postawiony został dlatego, ponieważ zaspokojenie należności skarbowych od ks. Pszczyńskiego w drodze egzekucji mobilarnej nie nastąpiło, albowiem egzekucje te nie dały należytego wyniku. Na skutek tego wniosku sądy muszą wezwać dłużnika do zapłacenia zaległości w ciągu dni 14, a jeśli to nie nastąpi wyznaczą przymusowych zarządców. Zarząd przymusowy zostanie zatem bezwątpienia wprowadzony we wszystkich przedsiębiorstwach księcia Pszczyńskiego, w liczbie 67, oraz w administracji 30.000 ha lasu i 12.000 ha roli.

Złóż ofiarę na powodzian

RZECZY CIEKAWE

NAUKA GRZECZNOŚCI.

W dużych magazynach londyńskich spotyka się od czasu do czasu panią, która przy wybieraniu zakupów okazuje zły humor, jest niesłychanie wybredna, wymagająca, przebiera we wszystkiem, każe sobie pokazać to i tamto, odrzuca z grymasem, słowem wystawia cierpliwość i nerwy sprzedających na ciężką próbę. Pani ta, która koniec końców nic nie kupiwszy wychodzi z magazynu, składa później dokładny raport właścicielowi lub dyrekcji o zachowaniu się ekspedjentek i personelu, i biada tym lub tej, których wskaże jako nieuprzejmych lub nerwowych. Pani ta jest — jak można się domyśleć z tego — płatną urzędniczką, która pełni funkcje sui generis detektywa, probującego sprowokować obsługę magazynu do nieuprzejmego gestu lub słowa.

CZTEREJ BRACIA — 371 LAT.

W prowincji szwedzkiej Jamtlandji budzi podziw rodzina Olsson, składająca się z czterech braci, liczących 99, 96, 92 i 84 lata, czyli razem 371 lat. Ojciec ich umarł, mając lat 98, matka — lat 97. Pomimo sędziwego wieku, najstarszy z Olssonów rąbie codzień drzewo, dogląda folwarku, wstaje rano pierwszy, rozpala ogień i gotuje kawę dla syna i synowej. Najmłodszy z braci, 84-letni Kristen, trzyma się krzepko, jeździ konno, robi duże spacery, zajmuje się gospodarstwem.

NA ROWERZE NAOKOŁO ŚWIATA.

Do Rzymu powrócili dwaj rowerzyści, Formeris i Oriusi, którzy przejechali 15.000 kilometrów. Wystartowali na swych rowerach w Brazylji, przejechali terytorjum Argentyny, Urugwaju i zawróciwszy do brazylijskiego portu Bahia wsiedli na okręt, udający się do Lizbony. To dosiedli znowu rowerów i wyruszyli w powrotną drogę do Rzymu, dokąd przybyli po piętnastu miesiącach wędrówki.



MECZ PIŁKI WODNEJ.
Mecz piłki wodnej (Węgry — Holandja), który zakończył się zwycięstwem Węgrów 9:1.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

WISŁA GŁĘBCE
„Małgorzatka" Filipowiczowej. Pokoje słoneczne. Sierpień, wrzesień 5 złotych. 4703

LOKALE

SKLEP
z mieszkaniem fryzjerowi, drugi sklep krawcowi lub na inną branżę wynajmie gospodarz Mała Dąbrówka (Śląsk) — Piłsudskiego 2 m. 6. 4807

POSADY i PRACE

POTRZEBNI
stolarze czeladnicy. Sosnowiec, Długa 18. 4897

POTRZEBNA
kwalifikowana higjenistka z ukończoną dwuletnią uniwersytecką lub równorzędną szkołą pielęgniarek. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw należy składać do dnia 5 września 1934 r. w Biurze Głównym Zarządu Miejskiego w Sosnowcu. 4899

KUPNO i SPRZEDAŻ

Fotografje
do legitymacji szkolnych tanio i solidnie wykonuje Foto-Laz. Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 4695

Teczki
i tornistry szkolne nabywajcie bezpośrednio w pracowni wyrobów skórzanych Zygmunta Piechockiego, Dąbrowa Gór. Sobieskiego 1 Przyjmuje obstalunki reperacje.

FOTOGRAFJE
do legitymacji szkolnej. Ceny najniższe. Mieszkowska — Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 4...

KOCIOŁ PAROWY
do farbiarni ewentualnego ogrzewania, 2 pompy ssąco-tłoczące 1 i 2 tłokowe ręczne lub do motoru — tanio sprzedam. Zawiercie, Szymańskiego 3 Waslk. 4891

FORTEPIAN
krótki krzyżowy dobrej marki okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia do Administracji pod „Fortepian".

W BIURZE.

— Wie pan, naszej maszynistce urodził się syn.
— A kto jej go podyktował?

W APTECE.

— Co to za porządki, pan mi dał strychniny, zamiast chininy!
— Dziękuję za uwagę, w takim razie musi pan dopłacić jeszcze 2 złote!

ROZMÓWKA MAŁŻEŃSKA.

— Ach! Mam tego życia dosyć! Takbym chciała umrzeć!
— I ja też!
— Co? I ty też? To ja nic.

NAGRODA.

Pan Euzebjusz spaceruje z towarzystwem nad morzem, w pewnem miejscu zatrzymuje się i mówi:
— Tu przed rokiem uratowałem życie tonącej, ślicznej dziewczynie!
— Zapewne został pan wynagrodzony za bohaterski uczynek?
— O, tak! Niedługo żona rozwiodła się ze mną!



Pierwszy kongres irlandzkich faszystów. General O'Duffy i faszyści.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI